

Ceny prenumeraty:

we Lwowie —
bez dostawy 821
z dostawą 4—
z przesyłką pocztową
za granicą

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetrowy: w zwykłych ogłoszeniach gr. 10, w nadstawnem i w nekrologii gr. 30, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 50, po kronice gr. 40, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 70. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 5, kupno i sprzedaż za słowo gr. 6, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 10, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zastrzeżenie o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzydzielnicowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

Niewyjaśnione pytanie.

=□=

Posłowie żydowscy w czasie głosowania ustaw językowych wyszli ostentacyjnie z Sejmu wraz z klubami ukraińskim i białoruskim.

Kluby te prowadzą od dłuższego czasu jawnie wrogą Państwu Polskiemu politykę na rzecz Rosji sowieckiej.

Posłowie żydowscy stale jednak za pewniają o swej wobec Rzplitej lojalności.

Mimo to swym postępowaniem w Sejmie identyfikują się z tymi, którzy nie krwią się z chęcią oderwania od Polski wschodnich jej województw.

Przewódca klubu żydowskiego motywowali swą demonstrację przeciwko polskiej większości Sejmu rzekomo rozgoryczeniem z powodu, iż w ustawach językowych sprawa żydowska została zupełnie pominięta.

Argument to niezupełnie szczery. I poseł Thugutt i ja oświadczyliśmy, że komisja czterech zajmie się nareszcie i sprawą żydowską, że jednak różni się ona zasadniczo od sprawy ruskiej i białoruskiej, bo żydzi rozrzucony są na obszarze całego państwa, gdy rusini i białorusini są odwiecznymi współmieszkańcami wraz z ludnością polską określonych terytoriów Rzeczypospolitej. Przy tem gdy kwestię języka ruskiego i białoruskiego w obec bliskiego pokrewieństwa ich z językiem polskim można rozwiązać na gruncie współżycia polskiej i ruskiej względnie białoruskiej ludności kraju, to nie sposób żądać od urzędników polskich, by się uczyli hebrajskiego czy żargonu. Więc sprawa żydowska musi być rozpatrywana odrębnie od sprawy województw wschodnich i nie może być równocześnie z nią załatwiana.

Poseł Thugutt prosił żydów o trochę cierpliwości. Ale poseł Reich powiedział, że nie stać już żydów na dalszą cierpliwość, pomimo że bardziej odeń impulsywny poseł Gruenbaum oświadczył, iż żydzi patrzą na Polskę z wysokości czterdziestu wieków swej historii. Wobec czterdziestu wieków kilka miesięcy, a choćby rok zwłoki z załatwieniem kwestii żydowskiej jest chwilką tylko.

Tęgo rodzaju polityka klubu żydowskiego nie ułatwia, lecz utrudnia ogromnie załatwienie sprawy żydowskiej.

Jażeli politycy żydowscy wyobrażają sobie, że solidaryzowaniem się z wrogą Polsce akcją klubów ukraińskiego i białoruskiego wymuszą cokolwiek na społeczeństwie polskim — to się gruntownie mylą. Zapominają oni, że w podstawie polskiej myśli politycznej jest świadomość, iż patriotyzm polski okazał się silniejszym od przemocy trzech największych monarchii Europy, że więc narodu polskiego ani zastraszyć, ani zszantażować nie sposób.

Wszelkie jawne czy ukryte groźby, z którymi tak często występują politycy żydowscy: „dajcie nam czegoś żądamy, byśmy nie szkodził Polsce na terenie międzynarodowym, byśmy nie podtrzymywali bloku mniejszości narodowych” — są naprawdę niezdane, podsycają tylko i pogłębiają antysemityzm.

Żydzi powinni zrozumieć, że dla społeczeństwa polskiego decydującym

Powszechna Wystawa Fotograficzna

zostanie otwartą od dn. 30 sierpnia do 15 września r. b. w Warszawie w lokalu Klubu Urzęd. Państw. (Nowy Świat 67).

4005 Działy wystawy:
1) Fotografia zawodowa. 3) Fotografia naukowa
2) Fotografia amatorska. 4) Przemysł fotograficzny i branża pokrowna.
Adres dyrekcji i komitetu: Warszawa, Wilcza nr. 3, tel. 196-99.

Sytuacja polityczna nie uległa zmianie.

Warszawa, (Tel. wł.). 21. lipca. W sytuacji politycznej do wczoraj nie zaszła zmiana. Powrót p. Grabskiego, oczekiwany z dłużem zacięciem, nie przyniósł nic nowego. W naradach, które toczyły się przez niedzielę w Spale brał również udział p. Thugutt. Była rozważana ponownie, jak słyhać myśl objęcia tej misji sterstwa spraw zagranicznych przez p. Thugutta. Koncepcja ta jednak upadła. Lewica żądała lansuje nazwiska pp. Skrzyńskiego i Kucharskiego, a za obydwoma stoją p. Syron Askenazy, któryby w danych warunkach rządził ministerstwem. Prze-

cieżko tym kandydatom oświadczyli się stanowczo stronnictwa dawnej większości polskiej. Były również rozważane kandydatury urzędnicze, a więc pp. Wróblewskiego w Waszyngtonie, Olszewskiego z Berlina, Wielewskiego z Bukaresztu, Lasockiego z Wiednia i Filipowicza z Helzingforsu. Żadna z tych kandydatur nie utrzymała się. Pod silnym naciskiem Belwedera ozygnione są usiłowania, aby nakłonić p. Zamoyskiego do cołnicia dymisji. Pan Zamoyski jednak, jak wiadomo, ma silne wątpliwości i zastrzeżenia.

Postulaty Klubu P. S. L. Piast.

Warszawa, (Tel. wł.). 21. lipca. Dnia 21. bm. odbyła się w gmachu sejmowym konferencja premiera z pp. Kiernikiem i Szydłowskim, jako upoważnionym przez klub PSL do przedstawienia rządowi całokształtu postulatów klubu w dziedzinie gospodarczej. Między innymi poruszono i uzasadniono sprawę rozwinięcia działalności Banku polnego, rowdziej szacunków rozparcelowanej ziemi państwo-

wel, uruchomienia kredytów dla osadników, realizacji nowej polityki wywozu produktów rolnych, kredytu dla osadnictwa w Banku Polskim i w Banku gospodarstwa Krajowego, wyeliminowania zbędnych pośredników przy składach produktów rolnych i koni dla wojska wreszcie wprowadzenia nowej ustawy o odbudowie i zużytkowania funduszu na budowę szkół.

przy rozważaniu kwestii żydowskiej jest jedno tylko — polska racja stanu, pytanie: czem są żydzi w państwie polskim, jaki jest ich rzeczywisty do Rzplitej stosunek.

Polityka klubu żydowskiego pytania tego nie wyjaśnia, przeciwnie zaciemnia je coraz bardziej.

Poseł Thon, choć sionista, przejawia zazwyczaj jak obywatel Polski. Poseł Gruenbaum i Prytucki zjeżdżają nie nawiązać do Polski, wołają wielkim głosem, że żydzi na kresach nie będą nigdy mówić po polsku, grożą, że żydzi widzieli już upadek niejednego państwa.

Otóż jeżeli prawdziwe dążenia żydów wypowiedziada pp. Gruenbaum i Prytucki, a p. Thon dyplomatyzuje lub jest tylko nieznacznej części żydowskiej opinii wyrazicielem — na czelne wskazywanie polityki polskiej musi być: zabezpieczyć Polskę od jakichkolwiek wpływów żydowskich, ogradzić od zalowu żydowskiego uniwersytety, niedopuszczać ich do wojska, urzędów państwowych, rugować ich z przemysłu, handlu, zmusić do jaknajśpieszniejszej emigracji z Polski. Bo się ku temu znajdziemy.

Alc jeśli myśl większości żydów reprezentują posłowie ortodoksyjni, a

z pośród sionistów p. Thon, a nie Gruenbaum — przed polityką polską stanie zagadnienie, jak pogodzić ekspansję polskiego przemysłu i handlu z żywiołami pryncerami mas żydowskich i budzącą się wśród żydów tęsknotą do własnego narodowo-państwowego bytu w Palestynie z lojalnością w obec narodu i państwa polskiego, jaka musi ich obowiązywać póki są obywatelami Rzplitej.

Którą z tych dwóch alternatyw należy przyjąć za podstawę realnej polityki polskiej w obec żydów — zdecydować o tem dalsze postępowanie polityków żydowskich. Zbyt to bowiem ważna dla przyszłości Polski sprawa, by można ją rozstrzygać na podstawie przypuszczeń i domysłów, a tem mniej hypotetycznych teorii. Tylko na jasnych faktach oparte wnioski będą słuszne. Dotychczas jednak w polityce żydowskiej fakty ciągle przebiega słowem, a słowa się ze słowami kłócą.

Politycy żydowscy mówią, że ich cierpliwość jest wyczerpana, że dłużej czekać nie mogą. My jednak cierpliwie czekamy na wyjaśnienie się ich postępowania.

Stanisław Grabski.

Z DNIA.

OŚWIADCZENIE PRZEMYSŁOWCÓW GÓRNOŚLĄSKICH.

Warszawa, (Tel. wł.). 21. lipca. Przedstawiciele przemysłu górnośląskiego na ostatniej naradzie u ministra Kiedronia złożyli łącznie z deklaracją o lojalności wobec rządu i poddaniu się jego kontroli, oświadczenie gotowości stopniowego wprowadzania do swych przedsiębiorstw pracowników Polaków.

AKCJA KOMUNISTYCZNA NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Warszawa, (Tel. wł.). 21. lipca. Wyznaczony na dzień 20. bm. przez komunistyczny komitet w Katowicach, na którym miano dokonać wyboru rady centralnej, nie odbył się wskutek zakazu władz bezpieczeństwa. Podkreślić należy, że cała akcja komunistyczna odbywa się poza Związkiem Zawodowym. Komuniści usiłują wyzyskać przedłużenie dnia pracy dla swych planów agitacyjnych w myśl dyrektyw, otrzymywanych z Moskwy. Pozostaje to w związku z ostatnim zjazdem Międzynarodówki w Moskwie, na którym delegatowi polskiemu Krajowskiemu udzielono ostrej nagany za bezczynność komitetów w Polsce. W obronie Krajowskiego stanęli Marchlewski i Kohn i dzięki temu uzyskał on nawet obietnicę powiększenia subwencji na cele wzmożenia akcji komunistycznej w Polsce.

ROZWIĄZANIE KRAKOWSKIEJ RADY MIEJSKIEJ.

Kraków, 21 lipca. Rozwiązanie krakowskiej Rady miejskiej stało się faktem dokonany. W poniedziałek rano zjawił się w Prezydium miasta wicewojewoda dr. Wawrausch w towarzystwie wojewody Kowalkowskiego, który przedstawił p. W. Prezydium Rady jako komisarza rządowego. Po odbyciu konferencji, której tematem były sprawy administracji miejskiej dr. Wawrausch objął natychmiast urzędowanie. Rada Przyboczna, tworząca organ doradczy komisarza miasta składać się będzie z 25-30 członków. Ukonstytuowanie nastąpi w ciągu najbliższych 3 dni. Wiceprezesa Rady m. urzędować będą nadal sprawując dotychczasowe swe agendy. Jak się dowiadujemy we czwartek odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej, na którym omawiana będzie kwestja ewentualnego wniesienia rekursu do Min. spr. wewn.

KTO OBRABOWAŁ MIESZKANIE GEN. SIKORSKIEGO

Warszawa, 21. lipca. Przed kilku dniami obrabowano mieszkanie ministra Sikorskiego. Zachodziła obawa motywów politycznych. Złodzieja ujęto. Jest nim zawodowiec „rymolaż” Teodor Reiner zwany „Leizor”.

FALSZYWA 50-GROSZÓWKA.

Warszawa, 21 lipca. W tramwajach warszawskich ujęto pasażera, który dał konduktorowi fałszywą 50-groszówkę metalową. Falszyfiat rozpoznać bardzo łatwo. (AW.).

PERSJA PRZEPRASZA ST. ZJEDNOCZONE.

Waszyngton. 21. lipca. Reuter. Poselstwo perskie otrzymało polecenie wyrażenia amerykańskiemu departamentowi stanu najwyższe ubolewanie rządu perskiego z powodu zamordowania konsula amerykańskiego w Teheranie i zawiadomienia, że rząd perski poczynił wszelkie kroki celem ukarania winnych. Z Teheranu donoszą, że tłum zamordował konsula z tego powodu, że fotografował on świętą studnię, która słynie cudami i odwiedzana jest przez tłumy. (PAT).

Teheran. 21 lipca. Korpus dyplomatyczny przedłożył rządowi perskiemu energiczny protest z powodu zamordowania konsula amerykańskiego. (PAT.)

LITEWSKIE RZĄDY W KŁAJPEDZIE.

Kłajpeda. 21 lipca W sprawozdaniu swym litewski komisarz kościelny dla Kłajpedy Gajlus stwierdza, że pastory na obszarze Kłajpedy są bez wyjątku wrogo dla Litwy usposobieni, wobec czego wszystkich należy usunąć. Minister rolnictwa oświadczył w tej sprawie, że podobnie jak Litwini na Litwie usuwać muszą pozostałości rosyjskie oraz zwalczać Polaków, którzy dążą do utrzymania swych wpływów przez kościół, podobnie Kłajpeda walczyć musi z wpływami Niemców w kościele.

Kłajpeda. 21 lipca. Podczas wyścigów w Kłajpedzie zdarzył się incydent, który oburzył głęboko społeczeństwo niemieckie. Pewien oficer litewski zauważył, że na bramie placu wyścigowego powiewa flaga kłajpedzka. Oficer zażądał natychmiastowego jej zdjęcia i wywieszenia flagi litewskiej, grożąc represjami w razie niewykonania tego rozkazu. Flagę tę zdjęto ku oburzeniu ludności, która sarka, że Litwa nie szanuje gwarantowanej autonomii Kłajpedy i barw kłajpedzkich. (AW.)

DEFRAUDACJA W BANKACH NIEMIECKICH.

Berlin. 21 lipca. W ostatnich dniach wykryto w bankach niemieckich kilka poważnych defraudacji. W filii frankfurckiej Banku Rzeszy pewien stary kasjer dał się uwikłać kilku młodym giełdaczom, których uważał za bardzo bogatych i którym wypłacał pieniądze na bezwartościowe weksle. Zobowiązania tych spekulantów giełdowych wynoszą przeszło pół miliona marek zł. W banku darmstadtzkim w Berlinie zdefraudowano przeszło 400.000 mk zł. Defraudacje powstały na tle krachu giełdowego wynikłego z nieudanych spekulacji na zniżkę franka francuskiego.

PRZED WYBORAMI NA ŚLĄSKU OPOLSKIM.

Katowice. 21 lipca. Z powodu zbliżających się ponownych wyborów na Śląsku Opolskim organ centrowców „Germania” liczy się z możliwością utraty 4-tego mandatu centrum wskutek przy puszczeniałnego zmniejszenia się udziału w wyborach. „Germania” sądzi jednak, że część Polaków zrażona wynikiem poprzednich wyborów będzie głosowała na listę centrum, co pozwoli temu stronnictwu uzyskać czwarty mandat. „Opolskie Nowiny” piszą w związku z tem, że centrowcy znowo liczą na fałtowierność ludności polskiej, która wie dobrze, że centrum jak dotąd tak i nadal pójdzie w jednym szeregu z nacjonalistami, aby wytepić polskość na Śląsku Opolskim. (AW.)

WZROST UŚWIADOMIENIA POLSKIEGO W NIEMCZACH.

Berlin. 21 lipca. Na walnem zgromadzeniu Związku Polaków w Berlinie delegaci poszczególnych dzielnic stwierdzili, że ruch narodowy wśród Polaków w Niemczech wzrasta coraz bardziej. W dzielnicy górnośląskiej od czasu wyborów przechodzenie robotników Polaków z szeregów niemieckich związków socjalistycznych do związków zawodowych polskich wzrasta się gwałtownie. W Niemczech środkowo-północnych w Westfalii i na pograniczu naród budzi się coraz bardziej mimo rozlicznych przeszkód. Najtrudniejsze jest położenie Polaków w Prusiech wschod. gdzie brak ludzi i pieniędzy do prowadzenia walki narodowej. (AW.)

Z konferencji londyńskiej.

Londyn. 21. lipca. Przewodniczący delegacji: angielskiej, francuskiej, amerykańskiej, włoskiej i belgijskiej odbyli dziś rano narady. Dyskusja dotyczyła głównie zapewnienia powódzenia pożyczki w wysokości 800 mil. jonów marek w złocie, która ma być udzielona Niemcom. Niemieccy delegaci domagali się dodatkowych gwarancji na korzyść ewentualnych wierzycieli Niemiec. (PAT).

Londyn. 21. lipca. „Havas” donosi, że na konferencji londyńskiej nie była bynajmniej poruszana sprawa powołania delegacji niemieckiej na konferencję. (PAT).

Londyn. 21. lipca. Podkomisja komisji obradującej nad sprawą ewentualnego uchylecia zastawów posiadanych przez sojuszników uchwaliła na dzisiejszym ranem posiedzeniu, że Niemcy mają wypełnić pięć warunków, które były ustanowione dnia 5. lipca przez komisję odszkodowań. Wypełnienie tych warunków będzie uważane za dowód dobrej woli Niemców wprowadzenia w życie planu reparacyjnego. Sojusznicy ze swej strony zobowiązują się przeprowadzić. Przywrócenie władzom niemieckim ich atrybucji w dziedzinie życia ekonomicznego na terytoriach okupowanych, przywrócenie granic przewidzianych przez traktat wersalski zgodnie z decyzją wysokiego komisarza oraz ra-

portu Davesa; kopalnie oraz zakłady przemysłowe będą uwolnione od nadzoru władz francusko - belgijskich, MICUM będzie zlikwidowane. Przywrócona będzie swoboda komunikacji na terytorium okupowanym oraz zwrócone zostaną zasakwestrowane majątki. (PAT).

Londyn. 21 lipca. W drugiej podkomisji obradowano nad sprawą ewentualnego przekazania zarządu kolejowego władzom niemieckim. Rzecznicy angielscy nalegali na konieczność przywrócenia jednolitego zarządu kolejowego w Niemczech przed ogłoszeniem subskrypcji na pożyczkę niemiecką. Francuscy i angielscy rzeczoznawcy przedstawili dziś opracowane warunki techniczne, związane z ewentualnym ustąpieniem francusko - belgijskiego zarządu kolejowego oraz przekazaniem kolei rządowi niemieckiemu. (PAT).

Londyn. 21 lipca. Główni delegaci alianccy na konferencji Mac Donald, Herriot, Theunis, De Stefani i Kellock zebrali się dziś rano na narady. Pierwsza i trzecia komisja konferencji opracowały już swoje referaty. Co się tyczy komisji pierwszej, to propozycja delegata amerykańskiego wpłynęła decydująco na osiągnięcie porozumienia, które stanowi pośrednią pomiędzy propozycją delegata angielskiego Snowdena i delegata francuskiego Peretti della Rocca. (PAT).

Wymiana depesz między Herriotem a Cziczerinem.

Paryż. 21. lipca. W odpowiedzi na depeszę Herriota, wzywającą rząd so- wiecki do usunięcia przeszkód w uzyskiwaniu przez obywateli francuskich wiz paszportowych na wyjazd do Rosji, Cziczerin odpowiedział obszernym listem, w którym zapewnia, że obywatele francuscy będą w sprawach paszportowych traktowani na równi z obywatelami innych państw. Odpo-

wiadając na oświadczenie Herriota, że natychmiast po powrocie z Londynu do Paryża przedstawi radzie ministrów wniosek o podjęcie stosunków dyplomatycznych z Rosją, Cziczerin wypowiada radość z powodu tego zamiaru i wyraża nadzieję, że wkrótce zostaną nawiązane stosunki normalne pomiędzy Rosją i Francją. (PAT).

P. MIN. DAROWSKI O STO.

SUNKACH W ROSJI.

Warszawa. 21. lipca. Pan minister Ludwik Darowski, jako były poseł Rzeczypospolitej w Moskwie, wygłosił w dniu 20. bm. wobec grona wybitnych polityków, zaproszonych przez redakcję „Przeglądu Polskiego” referat o stosunkach wewnętrznych i zagranicznych Rosji sowieckiej. Co do stosunków wewnętrznych, ujawnia się dalszy rozwój dążności centralistycznych, ugrupowanie się władzy, całkowite zgłoszenie opozycji przeciw obecnemu ustrojowi i po części powodzenie reformy walutowej. Na stan ten wpłynęło moralne znaczenie uznania rządu sowieckiego przez państwa zachodnie. Pod względem ustalenia się władzy sowieckiej i obecnego ustroju, opinia Polski jak i państw zachodnich popełnia duże błędy. W polityce zagranicznej Rosji sowieckiej odgrywa rolę dwa czynniki: Polityka Rosji sowieckiej jako państwa i polityka rosyjskiej międzynarodówki (Polityka Kominternu). Wymagania tych dwóch źródeł obecnej polityki Rosji nie zawsze są ze sobą w zgodzie. Ma to znaczenie dla zrozumienia Rosji na terenie międzynarodowym. — Stosunki polsko - rosyjskie są dla Rosji sowieckiej (tak samo jak i dla Polski) częścią składową w całokształcie stosunków zagranicznych i nie mogą być wyodrębnione i zamknięte jako całość sama dla siebie. Czynna i samodzielna polityka Polski na gruncie międzynarodowym wpływać będzie automatycznie na układ stosunków polsko - rosyjskich w kierunku podnoszenia autorytetu i znaczenia Polski. Walka z handlem prywatnym, fakt utrzymywania przez rząd monopolów, w stosunkach wewnętrznych i zagranicznych stwarzają warunki, w których zaangażowanie kapitałów zagranicznych nie będzie miało żadnych gwarancji oprocentowania. Produkcja uruchomiona przez kapitały zagraniczne nie miałaby zapewnionej swobody zbytu. (PAT).

SPRAWY KOBIECE W SEJMIE

W obronie urzędniczek. Obrona kobiet i młodocianych.

W ostatnich czasach Sejm wykazał znaczne zainteresowanie dla sprawy kobiet pracujących. Usuwanie z urzędów państwowych urzędniczek, posiadających niejednokrotnie znaczne kwalifikacje fachowe, odbiło się echem we wszystkich zrzeszeniach kobiecych. — W tej sprawie postanki ze Zw. Lud. Narod. wniósł interpelację do rządu. Na to przedstawicielki zrzeszeń kobiecych wysłały w tej sprawie delegację do prezesa Rady ministrów.

Delegacja ta wręczyła premierowi Grabkiemu memoriał, podpisany przez posłanki wszystkich stronnictw polskich. W memoriale tym zrzeszenia kobiece domagają się, by, zgodnie z Konstytucją, możliwości pracy, jak również świadczenia za taką pracę były równe dla wszystkich obywateli, bez względu na płeć.

Nakoniec uchwałą z dnia 1. lipca br. Sejm nadał moc obowiązującą ustawie o pracy kobiet i młodocianych, referowanej w Sejmie przez posłankę Wandę Ładzińską. Ustawa ta, niezmiernie ważna dla każdej kobiety pracującej, uchrześciła zrozumiałe zainteresowanie we wszystkich zrzeszeniach kobiecych. Wszakże dążenia zmierzające do urzeczywistnienia zasad, w ustawie tej zawartych nie mogą zadowolić się samym tylko przepisem ustawowym, lecz skierowane być winny na wytworzenie specjalnych organów administracji kierowanych przez wykwalifikowane fachowo siły kobiece, a istniejących zarówno w centralnym urzędzie ministerstwa pracy jak i w urzędach in-pokcji pracy.

SENAT.

Warszawa. 21 lipca. Posiedzenie 64. Na dzisiejszym posiedzeniu Senatu przy- stąpiono do obrad nad budżetem na r. 1924.

Reierent omówił postulaty komisji dotyczące budżetu.

W dyskusji pierwszy zabrał głos sen. Zdanowski, zaznaczając, że ustalenie się pieniądza wykazało, że jesteśmy społeczeństwem bardzo ubogiem. Jest to rzeczą zrozumiałą, ponieważ wojna i poniesione straty zmniejszyły o 1/4 nasz majątek narodowy. Intencje sejmowej i senackiej komisji budżetowej zmierzały do uzyskania zaufania zagranicy. Sejm chciał to osiągnąć przez optymizm, gdy tymczasem komisja senacka obrała właściwą drogę taką szczerzego przyznania się do słabości naszych finansów. Jest to droga, którą wskazał nam Young. Mówca wskazuje dalej na zbytne obciążenie podatkami bezpośrednimi, na upadek rolnictwa i drożyznę wyrobów przemysłowych.

Sen. Szarski oświadcza, że wydawanie obecnie sądu o sanacji jest niemożliwe, gdyż sąd ten będzie mogła wydać dopiero historia. Udała się sanacja pieniądza, ale sanacji gospodarczej własnymi siłami nie przeprowadzimy; musimy zyskać zaufanie zagranicy i otrzymać kredyt. Musimy uruchomić kredyt długoterminowy. Polityka Banku Polskiego winna być liberalniejsza; obniżenie stopy procentowej pod presją rządu jest wskazane.

Sen. Körner oświadcza, że głosować będzie przeciw budżetowi.

Sen. Nowodworski ubolewa, że rząd zjawia się w Senacie tylko dwa razy w roku. Klub mówcy głosować będzie za budżetem, jakkolwiek z ciężkiem sercem, gdyż tak ustawa skarbowa, jakoteż ustawa o pełnomocnictwach roji się od niewłaściwości.

Sen. Pasternak oświadcza, że głosować będzie przeciw budżetowi.

Sen. Kędzior uważa, że nie może być mowy o naprawie skarbu, gdy 1/3 budżetu ma pokrycie w dochodach z podatku majątkowego, którego nie można uważać za dochód stały. Potrzebne są nowe źródła dochodu, wzmocnienie siły płatniczej opodatkowanych, wzmoczenie eksportu, dopuszczenie do wywozu produktów rolnych.

Sen. Prauns oświadcza, że klub mówcy nie odmawia mu votum zaufania, ale skład gabinetu jest tego rodzaju, że głosować będzie przeciw budżetowi.

Sen. Banaszak stwierdza, że sanacja została przeprowadzona. Organizm jest wyczerpany, lecz wyzdrowieje, bo tego Naród chce i do tego zdobędzie zaufanie zagranicy.

Przystąpiono do dyskusji szczegółowej.

Sen. Buzek referował część pierwszą budżetu (Dział: Prezydent Rzeczypospolitej) i zaproponował przyjęcie bez zmian.

Sen. Kasprówicz referował część następną.

Na tem obrady przerwano do jutra, do godziny 5 popoł. (PAT).

Wypadki 6-go listopada przed sądem.

Zakończenie mowy prokuratora Hubla i mowa zastępcy Generalnej Prokuraturji skarbu.

Kraków. (Tel. wł.) 21 lipca. Po otwarciu dzisiejszej rozprawy zabrał w dalszym ciągu głos prokurator Hubel.

DALSZY CIĄG MOWY PROK. HUBLA.

Co do osk. Widlińskiego śledztwo okazało, że działał on w myśl poleceń osk. Klemensiewicza, pomagając mu w akcji. To samo dotyczy oskarżonych Langroda i Reymana. Wiedliński, Langrod i Reyman są członkami Związku Strzeleckiego. Świadkowie, którzy mieli wykazać ich alibi nie mogą wykazać tego, że Langrod i Reyman nie brali udziału w akcji 6 listopada. Dowiedzionem jest również, że zeznania świadków odwoławczych co do tych oskarżonych są między sobą sprzeczne. Wina zatem tych trzech oskarżonych nie może ulegać żadnej wątpliwości.

Następnie przystąpił prokurator do oskarżonych nie tylko o bunt ale i morderstwo.

Osk. Gallos strzelał z karabinu w czasie szarży ulanów, celując starannie, ażeby nie oddać strzału na darmo. Przyszedł on również na ul. Garbarską z bojówką, która rozbroiła policję.

Osk. Stoczeńiak przyznaje się sam, że miał karabin, a fakta stwierdzone przez świadków pozwalają wyrobić sobie sąd o jego współudziale w zbrodni.

Osk. Roitarow również jest winny, na co wskazuje jego zachowanie się w więzieniu. Twierdził on tam, że rebelia nie była należycie przygotowana, a sam się przyznawał, że do leżącego ofi ciera krzyżem: „Widzi: ty sk... syty, mówileś, że nasza krew się poleje, a tymczasem leje się twoja“.

Osk. Słabik i osk. Struzik brali udział w akcji. Struzik otrzymał nawet jako nagrodę tytoni z Domu robotniczego.

Osk. Kruch przyznał się częściowo do winy, a postępowanie dowodowe wykazało, o ile Słaby Mietek, którym jest właśnie osk. Struzik odgrywał wybitną rolę w rebelii.

Wszyscy ci oskarżeni brali udział z bronią w rękę, strzelając w tym celu, aby pozbawić któregoś z żołnierzy życia. Nie można stwierdzić, kto z wojska wskutek ich strzałów poległ, ale jest stwierdzonem, że oskarżeni strzelali. Zachodzi więc tu wyraźna zbrodnia i usiłowane morderstwo.

Osk. Marzec i osk. Świątek brali udział w zbrodni 6 listopada, przeprowadzając rewizję po kamienicach.

Osk. Stachowicz nie tylko brał udział w akcji, ale również udowodniono mu zbrodnię oszustwa.

Osk. Kopyrnia nosił kamienie w dniu 6 listopada na ulanów, a w dniu 5 listopada brał udział w akcji przeciwko policji.

Wreszcie prokurator omówił dowody, ustalające winę zbrodni buntu i rozruchów w sposób wykluczający wszelką wątpliwość odnośnie do oskarżonych Jaskulskiego, Plebana, Kuleja, Sochy, Sadowskiego, Barana, Rudka, Beyma, dwóch braci Nawrotów, Pierada, Przybysza, Bomby, Giebla, Koronickiego, Kniecia, Guzika, Flinty, Dudka, Turyny, Kmity, Kubali, Synowca, Tuchowiczówny, Pisarskiego, Litwoszczenki, Ludezewskiego i Bałki.

Po krótkiej przerwie prokurator przeszedł do omówienia winy pięciu głównych oskarżonych: Ziffera, Klemensiewicza, Hoffmana, Jaroszewskiego i Stańczyka. Ci oskarżeni są obwinieni o zbrodnię podburzania, a postępowanie dowodowe wykazało niezbicie, że rola ich była w rebelii listopadowej bardzo wybitna i że oni głównie przyczynili się do nieszczęsnych wypadków 6 listopada.

Prokurator Hubel zakończył swoje wywody następującem przemówieniem, które wywarło olbrzymie wrażenie na sali.

Jakie skutki pociągnęła za sobą ta zbrodnia wkładaliście wszyscy panowie,

Kilkadziesiąt osób zabitych, setki rannych. Do tego doprowadzili ci przewódcy partji socjalistycznej, którzy wystąpili do walki na zabój z ówczesnym rządem. Wzywali oni do rewolucji w chwili, gdy cały naród wytyczył wszystkie siły, aby polityczną niepodległość utrwalić niepodległością gospodarczą, gdy rząd narodowy wzywał całe społeczeństwo do współpracy w odradzaniu skarbu gospodarstwa państwowego, PPS, proklamowała strajk generalny, a socjaliści krakowscy wydali wojnę Państwu polskiemu. I oto dzień 6 listopada. Podniecone masy rzucają się na policję i wojsko, przychodzi do strasznej rozlewu krwi. Następuje rewolucja i anarchia. Autorytet Państwa, majestat Rzeczypospolitej zdeptyany i pohańbiony. Jak do zwierzęcy strzeż do braci swych ulanów robotnik i rzuca się jeszcze na cienie zwłoki, zdzierając z nich rymstunek, a potem trupa przetrzuca przez balaski plantów. To już nie ludzie lecz szakale. Ale to dzień ostatniej rozprawy, głoszonej przez socjalistycznych przewódców. Z fortecy wychodzą rozkazy. Na widok nadjeżdżających ulanów ulice pustoszeją i grad kul pada ze wszystkich stron, zasypując kamienicę. Rannych ulanów dobijają i pastwią się nad nimi w bestjański sposób. I zapytać się należy, czy to byli ludzie, czy w piersiach ich było ludzkie serce?

Dziś po ośmiu miesiącach, przychodzi czas ekspiacji. Porządek prawny do mag się zadośćuczynienia za zamach na Państwo i za mord polskich żołnierzy. Nie chodzi tu o zemstę, ale o sprawiedliwość. Dziś Naród cały oczekuje ze spokojem werdyktu panów. Ohydna zbrodnia listopadowa musi być nariętnowana, winni nie mogą uciec bezkarnie. Ukaranie winowajców nie może być żadną miarą poczytywane za represję natury politycznej. Społeczeństwo któreby wykluczyło odpowiedzialność za zbrodnię, byłoby społeczeństwem skazanem z góry na anarchię i rozkład. Zbrodnia listopadowa została zachwiane podstawy naszego życia moralnego i prawnego. Musi tedy nastąpić za tę zbrodnię kara, gdyż tego domaga się idea sprawiedliwości.

Wy Panowie Przysięgli zostaliście powołani do wydania wyroku na winnych zbrodni listopadowej. Wierzę głęboko w sprawiedliwość Panów i wierzę że werdykt Panów będzie wyrazem tej idei i z całym spokojem i własną oczekiuję sprawiedliwości, oczekiuję werdyktu Panów.

Po przemówieniu prokuratora Hubla zabrał głos zastępca prokuraturji skarbu dr. Gwiazdomorski.

PRZEMÓWIENIE ZASTĘPCY GEN. PROKURATORJI DR. GWIAZDOMORSKIEGO.

Panowie Przysięgli i Wysoki Trybunał!

Prokuraturja generalna przyłączyła się imieniem Skarbu Państwa do postępowania karnego z tego powodu, że zbrodnia listopadowa skierowana jako całość przeciwko Państwu nie tylko dążyła do podeptania autorytetu władz państwowych, ale stała się także powodem bardzo dużych strat materialnych poniesionych przez Skarb Państwa.

Zbrodnia listopadowa nie była walką pracownika z pracodawcą, gdyż każdy etap tej walki wycisnął głębokie ślady nie tylko na całym gospodarstwie społeczeństwa polskiego, ale także odbił się głębokiem echem w umysłach i sercach tego społeczeństwa.

Rzucono tu kalumnię, że funkcjonariusze państwowi przeżyli ferment i rozgoryczenie w Państwie. Stwierdzić trzeba, że cały stan urzędniczy musi się zastrzedz przeciwko tego rodzaju kalumniom socjalistycznym. Dzień 6 listopada był dla urzędników państwowych dniem ofiary, jaką złożyli na o-

tarzu obowiązku. W dniu 6 listopada urzędnicy państwowi znaleźli się wszyscy przy swoich warsztatach pracy, a jeżeli w dniu tym urzędnik wyszedł na ulicę, to tylko dlatego, aby bronić autorytetu władzy jako jej reprezentant.

Rząd wobec strajku pocztowców i kolejarzy musiał się chwycić radykalnych środków, zawołał pod broń rezerwistów kolejarzy i ogłosił sady doraźne. PPS, odpowiedziała na to strajkiem generalnym. Strajk ten stał się samobójstwem dla strajkujących. Gwałtowny spadek marki, jaki miał miejsce z końcem października i początkiem listopada powiększył się jeszcze bardziej z chwilą rozpoczęcia strajku. Sam strajk nie był jeszcze wybitną zbrodnią, dopiero opór jaki stawiano władzy rozpoczął działalność zbrodniczą. W chwili, kiedy przewódcy oświadczyli, że za rządzenia wydane przez legalną władzę w sprawie obowiązujących rozporządzeń nie znaczą z tą chwilą rozpoczęła się walka z praworządnością. Konstytucja gwarantuje każdemu obywatelowi możność zaapelowania drogą legalną do odpowiednich władz w razie niesprawiedliwej ustawy, tymczasem ta droga jaką wybrali przewódcy PPS, stała się zaczątkiem strasznych następstw, dnia 6 listopada, przygotowała rewolucję, której ofiarami padli żołnierze polscy.

Rebelia 6 listopada nie była aktem spontanicznym, będącym wybuchem zelektryzowanych tłumów. Przeciwnie atak przygotowany dokładnie i celowo. Dowodem tego mowy wygłaszane w dniu 5 listopada. Dowodem tego rozpoczęcie ognia na sygnał dany przez strzał rewolwerowy. Dowodem tego sprawna i zgodna działalność bojowców, którą oficerowie Wojsk Polskich, a więc fachowcy w tej sprawie zznając w ciągu rozprawy jako świadkowie, jednogłośnie podkreślili.

Tłum atakujący wezwaniem „Niech żyje armia! Nie żyje Piłsudski!“ podstępnie żołnierzy, a następnie ich rozbroił i zmasakrował. Tłum ogarnęło niezwykle wprost zdziwienie. Usiłował dobijać rannych, rabował trupy i strzelał do bezbronnych. Prócz ofiar życia wyrządzono niezliczone szkody materialne Skarbowi Państwa w koniach, w materiale taborowym, w uzbrojeniu w umundurowaniu żołnierzy itd.

Przewódcy strajku nie starali się uspokoić tłumów. W chwili, gdy rząd, nie chcąc dopuścić do dalszego rozlewu krwi wstrzymał strzelanie, zajęli się oni lepszym zorganizowaniem bojówek swoich i uwarę tłumy skierowali znów na wojsko i policję, rozbijali oddziały policji, wśród nagrawań i obelg odprawiali żołnierzy i policjantów do Domu robotniczego, a bojówki PPS były każdej chwili gotowe do walki.

Z przebiegu wypadków widać, że strajkujący i ich przewódcy chcieli traktować z rządem jak z równym. Co więcej domagali się, by rząd pierwszy ustąpił przed ich postulatami, że rząd reprezentuje Państwo, którego godność i autorytet deptano tak zapomietale.

Cały szereg świadków zeznawał, że w ten sposób rozpoczęła się rewolucja rosyjska. Ta sama chęć zbratania się tłumy z wojskiem, to samo okazywanie miłości i sympatii tłumy dla wojska, by tem łatwiej wydrzeć żołnierzem z rąk karabin i skierować w jego własne piersi.

Wśród rozbrojonych ulanów agitowali przewódcy PPS, aby wstąpili do milicji ludowej, gdyż wojsko jest niepotrzebne. Gdyby te mowy trafiły na grunt podatny, jakie straszne mogłyby być tej agitacji następstwa. Ułani okazali się nie tylko niegodnymi i odważnymi żołnierzami, ale także prawowitymi synami Rzeczy.

Wina wszystkich oskarżonych została udowodniona. Każde przyłącze-

nie się do zbrodni, wykonanie w jakikolwiek sposób chociażby przez przyłączenie się do tłumów jest czynem zbrodniośnym, który musi być ukarany. Bo zbrodnia listopadowa odbiła się echem szerokim po całej Polsce, bo do dziś dnia stoi całe społeczeństwo pod jej wrażeniem.

Przedewszystkiem jednak podnieśli należy ten katastrofalny rezultat walk krakowskich, jaki pozostawiły w umysłach szerokich warstw. Raz naruszony i to w taki gwałtowny sposób spokój i porządek nie tak szybko wraca do równowagi, poostawiając zawsze po sobie ślady w postaci przekonania, że władzy słuchać nie potrzeba, ale z władzą można walczyć.

Społeczeństwo praworządne, nielące Ojczyznę, umiejące ocenić wartość budowy gmachu państwowości polskiej śledzi bieg tego procesu i oczekuje jego wyniku z zapartym oddechem. Ze względu na te wymowne następstwa, jakie kryła w sobie zbrodnia krakowska dla Państwa, czy całej Polski zwracają się w tych dniach do tej sali. To też prócz pytań, jakie postawiono

Panom Przysięglm Wysoki Trybunał stawiam im dziś pytanie: Czy wolno w Polsce bezkarnie burzyć spokój i ład? Czy wolno deptać autorytet Państwa? Czy wolno burzyć fundamenty gmachu państwowego? Czy wolno strzelać bez bronnie w pierś polskiego żołnierza?

W odpowiedzi oczekiuję sprawiedliwej ze spokojem, w zaufaniu, pewny, że sądy przysięgłych, sądy polskie nie dadzą sprowadzić się na manowce i potrafią ukarać zbrodnię tak, jak ona na to zasłużyła. Interes Państwa, interes prawa i porządku domaga się potępienia zbrodni. Sprawiedliwości musi stać się zadość.

Mowy prokuratorów Hubla i Gwiazdomorskiego wywarły jak najlepsze wrażenie. Nie przemawiali tylko urzędnicy, biurokraci ale urzędnicy obywatele, rozumiejąc doniosłość spełnianego obowiązku.

Jutro rozpoczną przemówienia obrońcy stron cywilnych. Prawdopodobnie wygłosi jutro przemówienie mec. dr. Szullej

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

OŚWIADCZENIE.

Ze adwokat Czesław Nęduszyński popełnił akt szantażu i dopuścił się zbrodni, popełnionego oszustwa, stwierdza fakt, że tenże obawiając się światła dziennego nie wniósł przeciw mnie skargi sądowej i odmówił stawienia się przed sądem obywatelskim.

Czynionych „dokładnych i ścisłych“ badań w tej sprawie, bez wezwania mnie do przedstawienia dowodów i świadków, żaden rozumny i uczciwy człowiek nie może serio traktować i uważać je musi za jednostronny konwentykl mający na celu zatuszowanie sprawy.

Obowiązkiem adwokata jest zastępowanie stron w sposób rzeczowy i godziwy i z tego tytułu nikt rozumny zarzutów czynić nie może, ale nie wolno adwokatowi z sympatji dla swoich klientów czy jakichś innych powodów, wnosć skargi opartej na kłamstwie, narzucać się w niej na świadka i z całą perfidią składać fałszywe zeznania, jak to uczynił adwokat Nęduszyński.

Zamiast wniesienia przeciw mnie skargi sądowej, adwokat Nęduszyński pod pretekstem moich zarzutów pociągnął więcej osób i dźwigany przez siebie ciężar sprytnie rozdzielił na tych, którzy zapewne w dobrej wierze, ale z wielką nieoględnością wyrazili mu szacunek i zaufanie tam — gdzie zachowanie poważnego młodego byłoby więcej wskazane.

Raz jeszcze wzywam adwokata Czesława Nęduszyńskiego, aby z całym zaufaniem do sądu lwowskiego wniósł przeciw mnie skargę, z żądaniem ukarania człowieka, który w sposób „godny potępienia“ od kilku miesięcy czyni mu niesłusznie tak ciężkie zarzuty.

Jan Muszyński.

Jak odbudowano Polskę?

Część czwarta (1917-1918.)

(Ciąg dalszy.)

O ludziach, którzy wytrwale stali przy Niemcach, pomimo, że już nie było mowy o walce z Rosją, że cele niemieckie już były dla wszystkich jasne, że wreszcie państwa będące w walce z Niemcami równie jasno wypowiedziały swe dążenie do wyzwolenia Polski — możnaby napisać całe studium, będące pouczającym przyczynkiem do państwowości politycznej społeczeństwa polskiego w ostatnich latach niewoli. Można by ich rozklasyfikować: możnaby wskazać jednych, którzy byli nierozdzielnie związani z Niemcami, uzależnieni od nich bądź przez tajne stowarzyszenia, bądź na innej drodze; innych — którzy mało myśleli o tem, co będzie z Polską, a dużo o tem, kto w niej będzie rządził, i trzymali z Niemcami w nadziei, że Niemcy ich przy władzy utrzymają; innych, którzy ani o Polskę nie umieli myśleć, ani o władzę nie byli zdolni walczyć, którzy jak dzieci cackami bawili się otrzymanymi tytułami i pozorami wielkiej roli, i obawiali się, żeby ta zabawa się nie skończyła; innych wreszcie, którzy we własnej ojczyźnie byli kondotjerami, idącymi do osobistej kariery bez względu na to, co kraj za to zapłaci...

Ludzi podobnych typów można znaleźć w mniejszym lub większym odsetku wszędzie, tylko niewszędzie warunki im pozwalają zająć tak daleko w nie doręczności i wyrządzić tyle szkody. Jak na nasze fatalne warunki, to jeszcze trzeba dziękować Bogu, że większe zło z ich działania nie wynikło.

My, jako naród, mamy ogromną żywotność i wiele zdrowego instynktu samozachowawczego, ale nasze życie polityczne nie było zdrowe, w znacznej mierze skutkiem przyczyn od nas niezależnych, i były w niem pewne rysy nadzwyczaj niebezpieczne. Wskażę z nich trzy, które w zboczeniach politycznych tej wojny odegrały główną rolę.

Po pierwsze, nie byliśmy nigdy narodem umysłowo bardzo samodzielnym: zawsześmy łatwo przyjmowali to, co przychodziło z zewnątrz, i miało ono w naszych oczach zazwyczaj większą wartość, niż to, co swoje. W polityce to się wyrażało w łatwym uleganiu obcym wpływom, obcym natchnieniom, nawet wtedy, gdy te nas pchały do działania na własną szkodę.

Powtóre, niewola nas zmuszała do myślenia o polskich krzywdach, o nie-

KINO „LEW“

wspinały nastrojowy dramat w 6 aktach wytwórni „Pathe Nora“ na tie zagadnień medjum cznych

wyświetla

CODZIENNIE

- P O T Ę G A H Y P N O Z Y . -

domaganiach polskiego życia, ale oduczała nas od myślenia o Polsce, odbierała nam odwagę do myślenia o niej, jak należy. Tylko niewielu ludzi u nas umiało się zdobyć na szerszą myśl polską i na polską politykę — inni nawet zrozumieć jej przeżycie nie mogli.

Wreszcie potrzeba — co najważniejsza — naród, pozbawiony własnego państwa, może się ratować tylko wysoką karnością wewnętrzną, surową opinią publiczną, która ludziom małym i łotrom nie pozwala działać na szkodę kraju. Otóż tę karność wewnętrzną udało się utrzymać na dość wysokim poziomie tylko w jednej dzielnicy, w za borze pruskim, niezawodnie, w znacznej mierze dlatego, że tam społeczeństwo polskie było czyste polskiem, że nie weszli do jego wnętrza żydzi, którzy we wszystkich krajach szybko rozkładają opinię publiczną. W pozostałych dwóch dzielnicach rozkład dyscypliny wewnętrznej w sprawach narodowych bardzo daleko się posunął. Zaczął się on w Galicji pod wpływem stronnictwa krakowskiego, które łamało jedną etykę publiczną, żeby narzucić inną wynikającą z wyrzeczenia się dążeń do niezawisłości; później poszedł szybko dalej pod wpływem żywiołów socjalistycznych, a sprzyjało mu wtargnięcie żydostwa na arenę życia publicznego. Ten sam proces odbył się w Warszawie, tylko z gorszym o wiele skutkiem, wobec gorszych warunków politycznych, przy braku własnych instytucji publicznych. I tu uczniowie szkoły krakowskiej wiele pracowali nad posunięciem naprzód tego rozkładu. Zbliżaliśmy się już do takiego ustroju naszego życia narodowego, w którym niema nic ogólnie obowiązującego, w którym za żaden czyn nie ponosi się odpowiedzialności, w którym każdemu wolno grasować po niwie politycznej polskiej w taki sposób, w jaki mu się to podoba, w którym najnikczemniejszy postępek uważa się za wyraz tylko odmiennych przekonań.

Wytworzyła się u nas liczna sfera ludzi, dla której wyrazy „polski“, „narodowy“ były wyrazami prawie pustymi, bez głębszej treści. To, co gdzie indziej urwa się za ogólnie obowiązujące pojęcia narodowe, w tej sferze należało do zakresu pojęć partyjnych: to, co powinni być nazywać „narodowym“, „polskim“, nazywali „endeckiem“...

Gdyby nie ten rozkład myśli polskiej

i karności wewnętrznej, Polska byłaby inaczej wystąpiła w tej wojnie i inaczej z niej wyszła. I nie byłoby zmięszni patrzeć na tyle niedorzeczności w działaniach politycznych Polaków, na tyle roboty przeciw dobru własnej ojczyzny.

III. Armia Polska we Francji i Komite Narodowy Polskiej w Paryżu.

Zadanie zdobycia dla Polski miejsca wśród państw sprzymierzonych, które stanęło przed nami od wiosny roku 1917, nie było wcale proste.

Sprawa stopniowo dojrzewała. Wprawdzie zarówno państwa zachodnio-europejskie, jak Stany Zjednoczone — starając się jeszcze wydobyć z Rosji jak największą pomoc w wojnie i licząc, że Rząd Tymczasowy zdoła zważyć nanowo szybko rozluźniające się węzły budowy państwowej i dyscypliny w armii — traktowały jeszcze ciągle sprawę polską, przy całym jej międzynarodowym charakterze, jako tę, w której głos przedewszystkiem ma Rosja; jednakże objawy rozkładu Rosji szybko się mnożyły i wiara w utrzymanie jej jako czynnego sojusznika z dnia na dzień upadała.

Nagły cios tej wierze zadały bunt w oddziałach wojsk rosyjskich we Francji i w Salonikach, które to wojska na krótko przed rewolucją rosyjską przybyły na Zachód. Bunt wywołały w opinii publicznej francuskiej nagły przewrót w stosunku do Rosji.

Sprawiedliwość nakazuje zaznaczyć, że odpowiedzialność za te bunt nie spada wyłącznie na Rosjan.

Z chwilą, kiedy te wojska wylądowały we Francji, okazała się potrzeba przydzielenia do nich tłumaczyw francusko-rosyjskich. Tych tłumaczyw zrekrutowano naogół z pośród żydów rosyjskich przebywających we Francji, i tym sposobem wydano żołnierza rosyjskiego na pastwę agitatorów rewolucyjnych, którzy celowo zupełnie pracowali nad wywołaniem buntu. Zapoznałem się mimowoli z tą sprawą przy rekrutowaniu Polaków z tych wojsk do armii polskiej we Francji. Tłumacze ci, wyzyskując ciemnotę żołnierza rosyjskiego, opowiadali mu najpotworniejsze baśnie w celu pobudzenia go do buntu. Gdy wojska, przeznaczone do Salonu, wsadzono na statki w Marsylii, tłumacze mówili żołnierzom, iż wiedzą napewno, że rząd francuski w porozu-

mieniu z rosyjskim postanowił ich potopić w morzu...

Wspominam o tem, bo dane zdobyte w tej sprawie były dla mnie w następstwie poważnem ostrzeżeniem przy organizacji armii polskiej we Francji.

Organizacja wojska polskiego na Zachodzie była ze względów politycznych koniecznością. Co prawda, widoki na stworzenie dużej armii istniały tylko w Rosji, ze względu na ogromną liczbę żołnierza polskiego w armii rosyjskiej. Tam pracowano nad wydzieleniem tego żołnierza w osobne formacje polskie, nad stworzeniem armii polskiej. Niestety, słabe były dane na to, żeby tam armia polska mogła się utrzymać, przy postępującym powszechnym rozkładzie i przy demoralizujących wpływach, idących od kół politycznych polskich, germanofilskich i rewolucyjnych. Ośmielone rewolucją rosyjską, rozpoczęły one robotę, która prostą drogą prowadziła do utopienia sprawy polskiej.

Dla armii polskiej na Zachodzie mieliśmy narazie jedno tylko większe źródło materiału ludzkiego, mianowicie młodzież polską w Ameryce. Panował tam duży zapał, młodzież rwała się do walki o wolność starej ojczyzny; część jej nawet już poszła na ochotnika, z początku do armii kanadyjskiej, później po wypowiedzeniu wojny przez Stany Zjednoczone, do ich armii. Noszono się tam z myślą stworzenia ochotniczej armii polskiej pod opieką Stanów Zjednoczonych. Część młodzieży polskiej ze Stanów przechodziła krótki kurs oficerski w szkole kanadyjskiej.

Mojem pragnieniem było utworzenie armii polskiej przy równoległym współdziałaniu wszystkich mocarstw sprzymierzonych i zapewnienie jej tym sposobem możliwie największej sumy niezawisłości. Jednakże osiągnięcie tego nie zapowiadało się jako rzecz łatwa.

Tymczasem sprawę przyspieszyła inicjatywa, która zjawiła się niezależnie od nas, we Francji.

W maju 1917 r. otrzymałem od Erazma Piltza wezwanie do Paryża dla nadania się w sprawie utworzenia armii polskiej we Francji, która znajduje się na poważnej drodze i która ma poparcie szefa misji wojskowej rosyjskiej w Paryżu, hr. Ignatiewa. Wiadomość ta zaskoczyła mnie, a poparcie czy inicjatywa hr. Ignatiewa nieco mnie zdziwiła, nie zaliczałem go bowiem do ludzi życzących sprawie polskiej. Miałem raczej powody do urażania go za jednego z przedstawicieli tych sił, którym Niemcy byli bliżsi od Polaków.

(C. d. n.)

Roman Dmowski.

STANISŁAW WASYLEWSKI. 6)

W atmosferze dzieciństwa Mickiewicza.

I. ZIEMIA, RÓD, DOM.

II.

(Ciąg dalszy.)

Ale z pozoru jakby się nic nie zmieniło. Nie powróciło wprawdzie życie miasta do dawnej, warcholskiej buńczuczności, niemniej przecież płynęła falą beztróską. Jesienią po ukończonym przegrzebie i przez zimę całą huczy od zabaw gród Mendoga. Z brzegów Niemna, i Szary, z nad Świtez, Koldyczowa, z naliłockiej i koszelewskiej puszczy ciągnie po dawnemu wieś do miasta. „Karyty, landary i koczce grzechocą po bruku. Wypada co dzień stroje zmieniać“ — wspomina zachwycone dziecko tych czasów Fr. Mickiewicz.

Luty jest miesiącem kontraktów, w czasie których stoly uginają się po dawnemu jeśli nie od złota i srebra to w każdym razie od „bumażnego“ pieniądza, w czasie których jawi się dużo nowe, niewidziane i niesłychane: „ruski“ kupiec brodaty, moskiewski bankier i stupaka. Modniarki aż z Wilna przywożą

najświeższe mody. Reduty, bale, kasyno i teatr. Amatorski studencki i prawdziwy, przyjezdny. Zachwycone dziecko snuje dalej wspomnienia o lili-noskoczkach i tańczących pieskach, o kuglarzach i drownianych automatach i menażerii. Atrakcje prowincji takie same zawsze i wszędzie nie tylko w Nowogródku, także i w Tarasconie, z którego wywodził się nieśmiertelny, Dandetowski Tartarin.

Village endormi budzi się. A kiedy kielichy kraść poczną wśród stolów, gdy powiedzie się kulig lub polowanie dobrze wypadnie, kiedy się proces wygra nareszcie — wówczas rozweselona ciżba zapomina na moment o gniotącej doczesności i myśli, że to my ciągle jeszcze żyjemy za króla Sasa, za trybunała Paca, za Karola II-go Radziwiłła!

III.

Pan mecenas Mickiewicz jest głowa palestry nowogródzkiej, zaczem w czasie kontraktów wizyty tak etykieta, jak i interesowe nie omijały nigdy gościnnej kamienicy z kolumnami. Żyje się u pp. Mickiewiczów dostatnio. Więcej, niż dostatnio. Szeroko nawet. Lekko myślne prawie. I chociaż nie sposób w trybunalskim gródzie.

Czwórka polazdowa w stajni, koni fabrycznych kilkanaście, służba w li-berji, listy podaje służący na srebrnej tacy. „Z poczy lub satafeta? — pyta

wówczas pan Mikołaj. Służącego swe go zwie pan domu „Ulisesem“, za te jego wieczorne bajdy o dalekich podróżach. Służąca zwie się Gasiewska i umie bez liku śpiewek ludowych.

W oknach dworunku szyby „taflowe“ i żaluzji, objaw nowej mody, podobnie jak drzwi bardzo wymyślne, bo dwuskrzydłowe. Zresztą „membre“ niekosztowne. Szczegółów urządzenia nie znamy, przypuszczając atoli wolno, że było takie same, jak w całej Litwie w pierwszym dziesiątku XIX. stulecia. Więc: ściany wyklejone bibułą, wybielone kredą; podłoga posypana piaskiem i ajerem, porębanym w kostki. Na oknach, opiętych w brzoje firanki doniczki z krzewami geranii, goździków i rozmarynu. W stołowym pokoju naturalnie sofa, sianem wypchana, perkalikiem kryta, w saloniku wreszcie być może „fortepiano“ z Królewca, z czarną kościaną klawiaturą.

Jada się u pp. mecenasów — rzecz ważna — na obrusach „obficie rozwiniętych“, gdy goście zjadą. Tych zaś nigdy nie braknie. „Kopami pęk! szampan i węgrym, jadło miłośny zawsze wyborne“ — potwierdzi z uznaniem deputacja miasta, która w r. 1811 przyjdzie ofiarować p. Mikołajowi urząd burmistrza.

Jest jeszcze jeden bon ton, godziły podkreślenia, jako wyraz mody najświeższej. U pp. Mickiewiczów pija się herbatę. Do Nowogródka dowożą ją z Królewca. Jest prawdopodobne

kolory zielonego, a gotuje się z cynamonem w kamiennym imbryku. Na ten chiński wymysł patrz z pod oka obywatelowie, a ks. Kłuk — którego dykcyonarz stoi w skórze „dos orné“ w podręcznej bibliotece p. mecenasa i często bywa wertowany dla rozpoznania roślin zdrowiu szkodliwych — ostrzega stanowczo: „Gdyby Chiny wszystkie swoje trucizny nam przysłały, nie mogłyby nam tyle zaszkodzić ile ową herbatą. Może to być, że w jakim przypadku jest użyteczna, ale częste użycie owej ciepłej wody osłabia nerwy“.

Gdy gości w salonie natłok zbyt wielki p. mecenasa znużony napływem wizyt i zgrzytami nowinami, które nie są nigdy dobre, zamyka się w swoim pokoju, który zowią biblioteką.

„To wasza poprawi, to prawica machnie, to nogą tupnie, to tabaką zażyje i bez przerwy czyta a czyta“. Tabaka jest holenderska, tabakiera ma cyfrę króla Jegomości, a książki takie, co tylko rzadko zabłądzą w ostęp nowogródzkiego powiatu. Jerolim w przekładzie Piotra Kochanowskiego, Telemak Fenelona i Trembecki należą do najczęściej czytanych. Pan mecenas nie lubi bardzo Stanisława Augusta (bo „kraj wiecznie oszpeci“) mimo, że jest nędrodrem dzieckiem jego epoki. Z niej wziął maksymę, którą ma za hasło: „Edukacja jest gruntem we względzie przyszłego życia“.

(C. d. n.)

Polaki rość śpiewaczy w Westfalii.

Ze wspomnień zjazdowych poznańskich.
— Idea śpiewacza na obczyźnie.

Essen, 17 lipca 1924.

Tegoroczny II Wszechpolski a zarazem XI Wielkopolski Zjazd Śpiewaczy odbył się w Poznaniu w czasie Zielonych Świątek dnia 9 i 10 czerwca 1924.

W zjeździe brało udział około 7000 uczestników. Wśród nich także nasz chór zbiorowy Związku Śpiewaczego Nadrenji i Westfalji, składający się z 60 śpiewaków. Radośnie i uroczystie witała Polska chór westfalsko-nadrenski. Już z chwila, gdy stanęliśmy w Zbaszyniu, witała nas tamtejsze koło śpiewacze „Halka“, które oczekiwało nas z szan-darem swoim na dworcu. Po serdecznej przemowie powitalnej wręczyły 2 śpiewaczki bukiet kwiatów naszemu prez-sowi Dr. Przybylskiemu. W Zbaszyniu witał nas także były sekretarz Komitetu Wykonawczego w Bochum, teraz poseł na Sejm R. P., p. Milczyński. Gorące słowa jego, skierowane do nas, wzruszyły niejednego do łez. O godz. 6 z min-utami popołudniu odjechaliśmy z Zbasz-ynia w towarzystwie Dr. Milczyńskiego do Poznania, gdzie stanęliśmy o godz. 9 wieczorem na miejscu. Na dworcu poznańskim witał nas koło śpiewu „Mo-niuszko“, które zaprowadziła nas do swego lokalu „Pod Bernardynami“.

W niedzielę, dnia 9 VI 1924 po odegra-niu pobudki z wieży ratuszowej, odbyła się uroczysta msza św., odprawiona przez biskupa Łukomskiego, na intencję Zjazdu, w hali Targów Poznańskich. Zjazd otworzył o godz. 10 Prezes Związku prof. Opieński. Po przemówieniach Władz i Związków Śpiewaczych odbyło się wspólne śniadanie. Po południu w hali targowej, przystrojonej w barwy narodowe, rozpoczęły się popisy chór-ów ogólnych i popisy okręgów Związku Wielkopolskiego.

Po ogłoszeniu wyniku popisów utwo-rzył się pochód, poprzedzony orkiestrą wojskową. Pochód szedł ulicami miasta wśród deszczu kwiatów, którymi zasy-pywano go z okien. Pod ratuszem po-chód zatrzymał się. Przemówił do niego prezydent miasta. Z ratusza udał się pochód przed Zamek, gdzie się rozwią-zał.

W poniedziałek, dnia 10 VI 1924 po odsłonięciu i poświęceniu pomnika Stani-sława Moniuszki, rozpoczęły się popisy konkursowe kół śpiewaczych całej Pol-ski. O godz. 8 ogłoszono rezultaty po-pisów, w których Westfalia i Nadrenia uzyskała korzystną punktację, poczem nastąpiło uroczyste zamknięcie zjazdu.

W drugi dzień Zielonych Świątek dn. 10 VII urządził chór nasz osobną uro-czystość na satce lokalu „Pod Bernardy-nami“, na której byli obecni dawniejsi śpiewacy naszego Związku, mieszkający obecnie w kraju. Na uroczystości miano-wano wybitnych i zasłużonych człon-ków naszego Związku członkami hono-rownymi, a mianowicie dyrygenta Kubia-czyka z Recklinghausen, generalnego sekretarza Wielkopolskiego Związku K. T. Barwickiego z Poznania, prezesa Zarządu Centralnego Z. Z. P. Fr. Mańkow-skiego z Poznania, Posła na Sejm R. P. Milczyńskiego z Poznania, dyrektora Dr. Piechockiego z Poznania, prezesa Westfalsko-Nadrenskiego Związku Przy-bylskiego z Essen, kupca Siekierskiego z Pobelisk, Kranza z Gelsenkirchen, Malinowskiego z Torunia i Senatera na Sejm R. P. dyrektora Kierczyńskiego.

Tyle wspomnień zjazdowych, a teraz jak wygląda ogólnie stan naszej idei śpie-waczej, tutaj na obczyźnie w Westfalii i Nadrenji?

Związek nasz, który w r. 1914 liczył 119 kół z blisko 5000 członków, był wte-dy podzielony na 8 okręgów, a mianowi-cie: na okręg I — Dortmund, II — Bo-chum, III — Herne, IV — Reckling-hausen, V Gelsenkirchen, VI Essen, VII Oberhausen, VIII Hamburga. Od cza-sów wojny światowej walczy Związek z wielkimi trudnościami.

Najbardziej odbił się na nim rok 1923, Okupacja Zagłębia Ruhry, bierny opór, zastój komunikacyjny, katastrofalna in-

†

Zdzisław Obertyński

Sodalis Marjanus, uczestnik powstania 1863 r., b. poseł na Sejm krajowy,
b. marszałek powiatu rawskiego

zasnął w Panu dnia 19-go lipca 1924 r., zapożyczony św. Sakramentami, prze-żywszy lat 83.

Ekshortacja zwłok z kaplicy Boimów na główny dworzec kolejowy odbędzie się we wtorek dnia 22 lipca 1924 r., o godzinie 10-tej przed południem, zaś złoże-nie do grobowca rodzinnego nastąpi w Hunczu we czwartek dnia 24 lipca w po-ludnie.

Lwów, dnia 21 lipca 1924

n4006

fłacja marki niemieckiej, masowa emi-gracja do Francji, względnie repatriacja do kraju westfalszyków, wszystko to sprawiło, że zdawało się, jakoby tutejszy ruch śpiewaczy podupadł zupełnie i już nigdy nie mógł powstać na nowo.

W końcu roku 1923 zdawało się, że nie nie pozostało z ongiś tak wielkiej a zarazem tak pożytecznej dla polskości organizacji śpiewaczej westfalsko-nad-renskiej.

Zarząd Związkowy rozpoczął jednak poczynając od stycznia br. akcję celem zorientowania się w położeniu i celem wznowienia, mimo wszystko, pracy. Pierwsze styczniowe zebranie okręgów, zwołane za pomocą prasy „Narodo-wiec“ w Herne nie dało żadnych pozy-tywnych wyników. Dopiero drugie ze-branie z dnia 18 IV. br. dało wyniki lep-sze. Było to w Wielki Piątek. Na ze-branie przybyło 11 członków poszcze-gólnych zarządów okręgowych. (Przed wojną na takie zjazdy stawiało się prze-

ciennie 150 delegatów.) Zorientowawszy się w sytuacji, zebranie to postanowiło stworzyć z dotychczasowych 8 okręgów dwa okręgi nowe. Na podstawie tej uchwały połączono dotychczasowe okre-gi I, II, III, IV i V w 1-n okręg (okręg I) z siedzibą w Herne, a dalsze okręgi VI, VII i VIII także w jeden okręg (okręg II), z siedzibą w Oberhausen.

Po tej reorganizacji odbyło się ze-branie nowych okręgów. W okręgu I w dniu 11 maja br. w Oberhausen. W Herne, okręgu II, w dniu 18 maja br. Na tych zebraniach stwierdzono, że w okręgu I jest kół czynnych 15, a jeszcze zawieszonych 31, w okręgu II kół czyn-nych 10, a zawieszonych 13, czyli razem w związku okręgów 2 kół czynnych 25, zawieszonych 44. Tych 44 nie pracuje z powodu braku dyrygentów i lokali od-powiednich.

Tak przedstawia się obecnie nasz ruch śpiewaczy w Westfalii i Nadrenji.

Ignacy Finke.

Walka z lichwą pieniężną.

Jednym z problemów, którego roz-wiązanie ma pierwszorzędne dla ca-łego naszego życia gospodarczego znaczenie, to kwestia kredytu i jego warunków.

Wiadomo powszechnie, jak ciężką dziś sprawą jest uzyskanie pożyczki na najbardziej uzasadnione cele, ile się trzeba nachodzić i naprosić bez względu na gwarancje, jakie się daje. Powody tego są jasne — brak pienią-dza. Pieniądza w obiegu mamy mało, a przeważna jego część grzęźnie w formie podatków w kasach państwo-wych i w ten sposób znika z obrotu. W związku z trudnością uzyskania kre-dytu stoi także i stopa procentowa, która w niektórych wypadkach isto-tnie dochodziła do horrendalnych wprost rozmiarów.

Jeżeli u nas w Małopolsce pobie-rano w prywatnym obrocie 8—10 proc. miesięcznie, to w Królestwie, w sto-licy państwa wielkie instytucje finan-sowe pobierały 15 i 20 proc. miesięcz-nie. To co było do wytrzymania w okresie zdewaluowanej waluty — na-turalnie mieda się przy pełnowarto-ściowym pieniądzu utrzymać.

Toteż usilne starania ze strony Rządu w kierunku ożywienia zdro-wego kredytu i zwalczania lichwy pieniężnej mogłyby być bardzo wska-zane i pożyteczne.

Jeżeli jednak stopa % Banku emi-syjnego w Polsce wynosi 12 proc. przy wekslach, a 16 proc. przy zastawie pa-pierów, jeżeli państwowe instytucje finansowe, obsługujące rządowymi pie-niądzem udzielają ulgowych kredytów na 27—30 proc., a zastrzegają sobie przy nieuregulowaniu w terminie jesz-cze „extra“ 10 proc. miesięcznie — to trudno uważać za celowy i szczęśli-wy zamiar Rządu uzdrowienia stosun-ków kredytowych za pomocą rozpo-rządzenia, normującego wysokość do-zwolonych odsetek.

I jak niektóre zamiary i rady Rzą-du — jak utrudnianie zakładania no-wych banków i nowych oddziałów, doradzanie fundi poszczególnych insty-tucji, usnać można za istotnie celowe, tak z góry można być przekonanym, że skutki rozporządzenia „o lichwie pieniężnej“ — będą bardzo nikłe.

Rozporządzenie Prezydenta Rządu z dnia 29 czerwca 1924 o lichwie pie-niężnej kategorycznie ustala, że naj-wyższą korzyścią — jakiej może za-

dać wierzyciel w stosunkach kredy-towych jest 24 proc. w stosunku rocz-nym.

Naturalnie, było rzeczą trudną od-razu zastosować to postanowienie i do instytucji finansowych, skoro wiadomą jest rzeczą, że dla przyciągnię-cia kapitałów płać one od wkładów odsetki od 12—24 proc. rocznie i wy-żej.

To też sprawę tę rozporządzenie zostawiło do uregulowania Ministro-wi Skarbu.

Jak jednak przeważna część nasze-go ustawodawstwa nakłada na aparat państwowy ciężary ponad siły, a oby-wateli i instytucje zasypuje żadaniami wykazów, sprawozdań, wyjaśnień, których następnie nikt nie czyta, tak i tu na władze skarbowe II. instancji nakłada się nadzór nad pobieraniem wynagrodzeniem za wszelkie czynno-ści bankowe, a na instytucje kredyto-we obowiązek przedkładania wykaz-ów „najwyższych korzyści majątko-wych procentów, prowizji, pobiera-nych przez nie za udzielone pożyczki oraz przy załatwianiu każdego rodza-ju czynności“.

Wymawianie sobie wyższych pro-centów podlega karze aresztu od 4 tygodni i grzywnie do 5.000 zł. lub jednej z tych kar. Oniecznikstwo na-leży do sądów powiatowych.

Samo rozporządzenie, ponieważ od-raczało sprawę procentów pobiera-nych przez instytucje finansowe nie wywarło żadnego prawie wpływu na rynku pieniężnym.

W ostatnich dniach podano do wia-domości, że w wyniku narad, prze-prowadzonych przez Ministerstwo Skarbu ze sferami interesowanymi o-pracowano rozporządzenie, regulujące wysokość procentów i prowizji pobie-ranych przez banki w obrocie pieniężnym.

Według rozporządzenia tego naj-wyższa granica korzyści majątkowych w stosunkach kredytowych pienięż-nych wymawianych lub pobieranych przez przedsiębiorstwa, trudniące się czynnościami bankowymi, ustala się aż do odwołania w najwyższej do-puszczalnej wysokości, tj. 24 proc. ro-cznie. Poza tem przedsiębiorstwom bankowym wolno wymawiać i pobie-rać zwrot poniesionych kosztów, zwia-zanych z poszczególną transakcją (porto, podatek przemysłowy, pań-

stwowy) do wysokości miesięcznej 0.11 proc. sumy należnych procentów i prowizji, przy pożyczkach zaś, za-bezpieczonych zastawem (oszacowa-nie, składowe, asekuracja itp.) w rze-czywistej wysokości tych kosztów.

Za koszty, związane z poszczególną transakcją nie mogą być uważane koszty kredytu, zaciągniętego przez wierzyciela, administracja przed-siębiorstwa, podatek dochodowy itp.

Umowy o pożyczki pieniężne, za-warte przed dniem 1 lipca br., w któ-rych wymówiono korzyści majątko-we ponad normę, przewidzianą powy-żej, nie zostały pobrane przed dniem wejścia w życie omawianego rozpo-rządzenia, ulegają wykonaniu w ten sposób, iż korzyści majątkowe mogą być pobrane w umówionej wysoko-ści za czas do najbliższego terminu płatności, nie dłuższy jednak, niż 6-kres 6-tygodniowy od dnia wejścia w życie omawianego rozporządzenia.

Znany amerykański miliardier Ford w bardzo ciekawej książce „Moje dzieło“ powiada: „Prawa życia gos-podarczego podobne są sile ciężkości i człowiek, który im się opiera — od-czuwa ich siłę“.

Na brak pieniędzy nie pomogą za-kazy wysokich procentów. Przerwa-one tylko proces już rozpoczęty — po smutnych doświadczeniach na po-życzkach prywatnych na wysoki pro-cent — lokowania gotówki w bankach na 1—2 proc. miesięcznie.

Ostatnio rozpoczęta zwyczajka na giełdzie papierów wyraźnie wskazuje, gdzie szuka źródła innego — niewą-tpliwie wyższego oprocentowania wolny kapitał.

A kasy naszych instytucji finanso-wych będą wskutek „walki z lichwą“ pustoszały i kredyt do dziś trudny do uzyskania i drogi — stanie się wpra-wdzie tani — ale niemożliwy do uzy-skania.

I dlatego rozporządzenie w inten-cjach swoich dobre, ale wydane przy-najmniej pół roku zawczasem i niepo-lacone z dalszą akcją Rządu w fer-mie obniżenia stopy % Banku Pol-skiego i banków państwowych (PKO., Bank Gospodarstwa Krajowego) i u-latwieniem kredytu — albo zostane tylko teoretycznym dowodem dobrych chęci, albo też przyczyni się do du-żego zaostrenia obecnego przesilenia gospodarczego.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Z naszych stosunków wydawniczych.

Wiceprezes Polskiego Tow. Hygienicz-nego p. Dr. Krzemicki nadesłał nam nastę-pujące oświadczenie, które umieszczamy bez komentarzy.

„Oświadczam, że drugie wydanie pol-skiego przekładu niemieckiej książki prof. Grubera p. t.: „Hijena życia płciowego, które ukazało się w tych dniach na półkach księgarskich, uskutecznione zostało przez „Księgarnię Polską“ p. Polonickiego **zupełnie bez mej wiedzy**; że na kartce ty-tułowej **zupełnie samowolnie** umieszco-no moje nazwisko, jako tłumacza, pomimo, że nader liczne przeróbki i uzupełnienia da-wnego przekładu (dokonanego przez mnie jeszcze przed 17-tu laty) **nie mojego są pióra**; że wobec tego za przekład tego il-go wydania żadnej odpowiedzialności nie przyjmuję, a całą sprawę skierowałem na drogę sądową“.

n4018
Dr. Leon Krzemicki.

ZA GORLIWE zajęcie się i przyjście nam z pomocą materialną w wypadku, jaki nas dotknął skutkiem pożaru, czujemy się w obo-wiązku złożyć tą drogą J.Wie możnemu Mie-czysławowi Weissowi, komisarzowi niaści Winnik jak najserdeczniejsze podzięko-wanie.

n4000
K. Zawernbi.

Nabożeństwo żałobne
w trzecią rocznicę śmierci s. p.
Józefa Antoniego Bochniewicza
Sekretarza Wydziału krajowego
odbędzie się we środę 23 lipca o godz. 12 w południe w kościele Archikatedralnym przed Wielkim Ołtarzem, na które za-prasza
Żona. n4014

Miejska Kasa Oszczędności we Lwowie.

Onegdaj na posiedzeniu delegatów Rady miejskiej na podstawie referatu radnego p. Teronkoczego przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunków Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie za jedenasty rok operacyjny 1923.

Do zamknięcia tego załączyła Dyrekcja Kasy krótkie sprawozdanie za I półrocze 1924, z którego przekonać się można o tem, że instytucja ta w życiu naszego miasta zdobywa sobie coraz poważniejsze stanowisko.

W ciągu I. półrocza 1924 kapitał obrotowy, składający się z wkładów oszczędności i lokat urósł z 3.000 zł. na prawie 300.000 zł. czyli 100 razy. Powodzi to, że Kasa zyskuje sobie duże zaufanie i że skutecznie prowadzi akcję w kierunku ożywienia zmysłu oszczędności.

Główną formę udzielania kredytu stanowi eskont weksli. Portfel weksli wykazuje 379 weksli na 172.559.83 zł., z czego przypadało: na drobnych rolników podmiejskich wsi 164 weksli na zł. 36.043.74, na rzemieślników i drobnych przemysłowców 67 weksli na zł. 51.005.88, na kupców 95 weksli na zł. 49.698.21, na właścicieli nieruchomości 53 weksli na zł. 35.812.— razem 379 weksli na zł. 172.559.83.

Drugą bardzo pożyteczną placówką utrzymywaną przez Kasę jest Miejski Zakład zastawniczy, który jest dziś jedną z cenniejszych we Lwowie instytucji lombardową z czterech istniejących przed wojną. Zakład ten wykazywał 1 stycznia br. 732 zastawów, obciążonych zaliczkami na około 600 zł., w dniu 30 czerwca zaś 3.394 zastawów, na które udzielono pożyczek na zł. 72.189.51.

Taki wzrost kapitału Zakładu jest z jednej strony dowodem biedy zmuszającej ludzi do uciekania się do tej formy ratowania równowagi w budżecie domowym, a z drugiej świadczy o dobrych chęciach Kasy, by przez łatwe udzielanie pożyczek stać się naprawdę pożyteczną instytucją i wypełnić dotychczasową lukę w organizacji kredytu powstałą w konsekwencji wojny.

Unormowane stosunki walutowe dają możliwość dalszego rozwoju Kasy.

która przy swej ruchliwości zdobywa sobie coraz szersze pole działania.

Za wkładki oszczędności złożone w

Kasie gwarantuje gmina m. Lwowa, a ostatnio podwyższo gwarancję gminy do 12 milj. złotych.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 22 lipca.

TEATR WIELKI.

Wtorek 22 „Złoty kaftan“ operetka.
Środa 23 „Złoty kaftan“ operetka.
Czwartek 24 „Złoty kaftan“ operetka

TEATR MAŁY.

Wtorek 22 „Romantyczna panna“ występ Mariana Jednowskiego.
Środa 23 „Romantyczna panna“ występ Mariana Jednowskiego.
Czwartek 24 „Edukacja Bronki“ występ Mariana Jednowskiego.

— Teatr Nowości został zamknięty na szereg tygodni z powodu robót niwelacyjnych, wykonywanych przez miasto.

Do P. T. Prenumeratorów!

Zawiadamiamy tą drogą tych P. T. Prenumeratorów, którzy dotąd jeszcze nie uiszcili prenumeraty za lipiec i ewentualnych zaległości, że z dniem 25 bm. WSTRZYMUJEMY IM WYSYŁKĘ DZIENNIKA.

Osobnych zawiadomień Administracja nie wysyła.

— Teatr Wielki, gra dziś i w dni następne ciesząc się bardzo znacznym powodzeniem efektowną operetkę Lehara „Złoty kaftan“ akcją, której rozgrywa się w krańcu wschodzącego słońca. Niezwykle wartościowe i piękne tło muzyczne, treść obfitująca w wiele komicznych scen i sytuacji — z efektowną wysławą (szczególnie akt II i III w Pekinie) składają się na całość budzącą nieklamany zachwyt i najwyższe zadowolenie zapelnionej widowni. Do wielkiego powodzenia przyczynia się w znacznej mierze świetne wykonanie w obsadzie złożonej z najwybitniejszych sił teatru, pp. Młowska, Korabianka, Kuligowski i Tatrzańsk na czele, jak niemniej bogata w pomysły reżyseria Kuligowskiego. Tezy pierwsze przedstawienia tej operetki odegrane były przy wysprzedażnej widowni, można więc być pewnym, iż ostatnia nowość długo utrzyma się na repertuarze.

— Teatr Mały daie dziś i jutro dwa ostatnie przedstawienia znakomitej komedii „Ro-

mantyczna panna“, w której zbierają codzienne zastawione oklaski i odnoszą wielki sukces świetni wykonawcy ról głównych: nasi goście z Krakowa pp. Jednowski, Mazarekówna — dzielne i towarzyszące pp. Kwiatkiewiczowa, Łozińska, Niemczy, Hierowski, Zbrojewski i m. Nie baczcie na powodzenie jakie dopisuje tej nowości ustępując takowa z aliczą przed ukazaniem się premiery doskonałej komedji Stefana Krzywoszewskiego „Edukacja Bronki“ w której nasz ceniony gość p. Jednowski odtworzać będzie wybitnie popiśową rolę Beressy. Partnerką w roli Bronki będzie p. Łozińska.

— Osobiste. Profesor dr. Stanisław Grabski, naczelny redaktor naszego pisma wrócił do Lwowa. — Dr. Roman Kordys zastępca redaktora naszego rozpoczął z dniem wczorajszym urlop.

— Salon Wiosny w Pałacu Sztuki na pl. Targów Wschodnich trwać będzie jeszcze tylko do niedzieli dnia 27 lipca, włącznie. Obrazy zakupione odbierać można w Pałacu Sztuki dnia 28 i 29 bm. a w dniu następnym w Tow. Sztuk Pięknych przy ul. Dzieduszyckich 1.

— Sokół zlot dzielnicowy śląskiej w Katowicach odbędzie się dnia 3 sierpnia br. — Dzielnica Małopolska wyjedzie ze Lwowa w piątek dnia 1 sierpnia br. około godziny 23 w nocy a powróci we wtorek dnia 5-go sierpnia rano. Zwózka kolejowa 50 proc. w ten sposób, że z miejsca wyjazdu zakupuje się cały bilet III klasy do Katowic a karta uczestnictwa w zlocie będzie służyła za bezpłatny bilet powrotny. Zgłoszenia udziału nadsyłać do Przewodnictwa dzielnicowego jak najrychlej.

— Podziękowanie. Sześciu polskiej młodzieży uchodzącej z za Zbrucza, która dzięki pomocy i opiece Społeczeństwa, a zwłaszcza Młodzieży szkolnej Małopolski, sprawowanej za pośrednictwem Komitatu Obywatelskiego Opoki nad Uchodźcami i Repatriantami przy KBK. we Lwowie, ulica Zygmuntońska 4, zdołała ukończyć studia, dające podstawę do samodzielnego życia, składa tą drogą wszystkim tym, którym nasz los i przyszłość nasza nie były obojętne, staro, proste, serdeczne „dziękuję“. Ze szczególną zaś wdzięcznością wracamy się do JWP. Anieli Aleksandrowiczówny, przewodniczącej i JWP. Walerji Buckiewiczowej, które pierwsze zajęły się nami i z prawdziwym zapałem się se-

bie oddały się naszej sprawie i JWPanu Kuratorowi Stanisławowi Sobieskiemu, który starał się przy każdej sposobności, zapewnić Komitetowi materialne podstawy działalności. Wyrażając wdzięczność swoją czujemy zarazem ciężący na nas obowiązek zwrócenia Społeczeństwa tego, cośmy odeń otrzymali. Z tą też myślą idziemy w życie. — Młodzież uchodząca.

— Wycieczka na jubileusz Towarzystwa młodych przemysłowców w Poznaniu. W dniach 15, 16 i 17 sierpnia br. odbędzie się w Poznaniu uroczystość obchodu 50-letniego jubileuszu istnienia tamtejszego Tow. młodych przemysłowców. „Gwiazda“ lwowska postanowiła urządzić przy tej okazji gremialną wycieczkę wszystkich „Gwiazd“ i Stowarzyszeń rekordzieńskich z Małopolski, celem zaznaczenia ścisłej łączności drużyny z dawną dzielnicą Poznańską. Zgłoszenia przyjmuje „Gwiazda“ lwowska (ul. Franciszkańska 7) do 5 sierpnia br.

— Potrzebni nauczyciele na kresy. Otrzymujemy z Brasławia, Ziemi Wileńskiej następujący list od władz szkolnych i społeczeństwa: „Powiat Brasławski, którego jesteśmy mieszkańcami, leży na samym krańcu północnym Rzeczypospolitej. Graniczy bezpośrednio z Litwą i Łotwą. Znaczna większość jego ludności jest katolicka i polska. Ale dziś nie można jeszcze powiedzieć, żeby Polska stała tu na naszym gruncie mocną nogą. — Panuje u nas ciemnota okrutna, kompletna nieświadomość narodowa i obojętność na wszystko, co szlachetne. Na bezmiernych odległościach ludzkich, nieuprawnionych troskliwą ręką dobrych synów Ojczyzny, puściły się bujne chwasty zwyrodniałych instynktów mas zdegenerowanych długoletnimi wpływami Rosji. A przecież te olbrzymie nasze kresy wschodnie muszą być w jak najkrótszym czasie zastane zdrowym ziarnem myśli polskiej. Otóż ona zewsząd wrogami Rzeczypospolita nasza nie może ostać się dłużej burzom dziejowym, jeśli nie będzie „jednością silną“. Tą troską przejęci uważamy za niezbędne zwrócić uwagę opinii polskiej na jedną z najpilniejszych potrzeb naszych: w powiecie Brasławskim do prawidłowego funkcjonowania istniejących szkół powszechnych brak około 50 sił nauczycielskich. Nawiedzali często nasze strony różni wykołężnicy ze sfałszowanymi świadectwami szkolnymi, awanturnicy poszukujący łatwego żerowiska, nieucy i niedoświadcy, marzący o wygodnym dla siebie przytułku. Na szcze-

PROF. RUDOLF WACEK.

3)

Samoletem ze Lwowa nad Bałtyk.

Po załatwieniu formalności paszportowych, które polegały na rzuceniu okiem przez żandarma gdańskiego na moją legitymację urzędniczą i po zapewnieniu sobie miejsca koło pilota w samolocie na piątek rano, opuszczam pole wzlotów, przechodzę most nad torem kolejowym i wsiadam do tramwaju, który kursuje między Sopotami a Gdańskiem. Nicco dalej widać stację Wrzeszcz (Langfuhr), skąd co chwila odchożą pociągi do Gdańska i Sopot. Po 20 minutach jazdy wysiadam w Gdańsku naprzeciw dworca; tu miemian pieniądze, za 25 złotych dostaję 27 guldenów gdańskich w srebrze. Odczuwam głód i każę sobie podać kawę. Przynoszą mi czarną lurę; na dalsze me żądanie dodają naparstek mleka, kawaleczek cukru i dwie bułeczki — płacę za to... półtora guldena. Zapada tymczasem noc. Idę do leżącego naprzeciw dworca hotelu „Continental“, mającego markę polską. Proszę o tani pokój. Jest — najtańszy, pod niebem, 14 guldenów...

— Panie, ryczę zrytowany, ja ze Lwowa, do tego dziennikarz, ja pana opiszę!

— Ale pisz pan. dla tanich gości z Polski nie ma tu miejsca.

Wykręcam się na pięcie i idę na miasto, tak dobrze znane mi z opisów i ilustracji. Trafiam wkońcu na hotel „Danziger Hof“, gdzie znowu za sznyceł z kartoflami, zapłaćm 4 guldeny,

za schludny jednak i czysty pokój tylko 7 guldenów. Rano już o 6 „wyrzynam“ z Gdańska, kupuję bilet do Sopot i cały ranek spędzam w tej słynnej ze swej szulerni Ostendzie bałtyckiej. — Rożno tu i gwaro a przede wszystkim strojno i bogato. W stosunku do Gdańska dwa razy taniej. Na plaży setki wylegających się na piasku, drugie tyle kąpiących się w morzu. Kręcąc się tu i tam, widzę dużo znajomych twarzy, bogaczy żydowskich ze Lwowa, czasem dochodzi mnie dźwięk mowy polskiej. Swoboda w ubraniu a właściwie w — rozebraniu się — pań nadzwyczajna, często młodzień podlisyły z monoklem w oku. Czuć tu na każdym kroku chęć dorównania Nicei, Biarritz czy też Ostendzie i po części to się udaje — gdyby tylko nie ten całkiem nieuropejski harmider i gwałt.

Mam dość tego; potrzeba mi ciszy i spokoju. Wracam na dworzec, kupuję bilet do Gdyni, żandarm przybija mi pieczęć na mej legitymacji urzędniczej, i po półgodzinnej jeździe, mając często widok na morze, minawszy Mały Kack, wysiadam już u nas, w naszej kochanej Gdyni.

Inny świat, inni ludzie — zdaje mi się — inne morze i inny nad nienim piasek. Na plaży długiej, sięgającej od mola portowego aż hen do Kamienniej Góry mówię naszego ludu. Mam wrażenie, iż cała średnio-zamożna Polska, zwłaszcza stan urzędniczy i obywatelski ściągają tu do naszych kąpiel. Biedno tu jeszcze, nawet bardzo biedno; brodząc w piasku, dostaję się do alei nad morzem, nad samą plażą i w jakiejś restauracji zaspokajam głód obiadowy za 2 zł. 50 gr. Potem płacę się nad plażą. Spotykam dziesiątki znajomych ze Lwowa, Warszawy, Łodzi i Krakowa, Świat sportowy reprezentuje Cen-

trała Akad. Związków sportowych, która wysłała tu około 100 swoich członków. Poznaje kpt. Kurlette, Grunera, Chelmskiego, znani lekko-atleci, jest też kilku ze Lwowa. Spotykam kilku cyklistów lwowskich; to wycieczka na rowerach dookoła Polski z Iona AZS. Poznaje Zborowskiego, braci Peryer, Nowickiego, Podłoskiego, Matza. Z Gdyni na Poznań, Katowice i Kraków wracają do Lwowa. I ich pociągnęła Gdynia, nasz port, nasze morze.

O godz. czwartej idę do portu. O stanie robót informuje mnie kpt. Zaleski. 4 lipca tego roku podpisał nasz rząd umowę z konsorcjum francuskim, które się zobowiązało do lat 6 oddać port gotowy na 2 i pół miliona ton. Basen kilometrowej długości będzie mógł pomieścić od razu 30 okrętów. Kapielom zupełnie port nie zaszkodzi, gdyż hermetyczna ścianka będzie oddzielać port od plaży i kąpeli, zresztą miejsce kąpielowe przesunie się bardziej do Kamienniej Góry. Wybudowanie portu w Gdyni złamie Gdańszczan, którzy to już dziś czują i zaczynają się wobec nas inaczej zachowywać. Torów kolejowych jest nad portem już cztery, wąskotorowych linii 11.

Dziękuję serdecznie memu sympatycznemu informatorowi i zaopatrzone w przepustkę idę do portu. Zdajam na molo aż do samego końca, gdzie stoi kilka naszych jednostek bojowych morskich tuż obok statku handlowego „Lwów“, z którego wyładują jakiś złoty piasek i kamienie przywiezione aż z Brazylii; ma to być cenny materiał do przetworów chemicznych. Zwracam się do jednego z małych, by mię zgłosił u kapitana. Za chwilę wita mnie kpt. Stankiewicz, człowiek młody o energicznej twarzy, były oficer floty rosyjskiej.

— Zapominacie o nas we Lwowie. — żali się — dajcie nam banderę, którą z pietyzmem przechowujemy i tylko we wielkich portach wyciągamy na maszt, a o książkach dla moich chłopców zapomnieliście. 9 lipca wróciliśmy z Brazylii, zimowaliśmy w Cherburgu, w poniedziałek, po wizycie p. Ministra handlu i przemysłu, jedziemy do Gdańska, gdzie bierzemy ładunek drzewa dla Londynu. Tam uczniowie nasi zobaczą wystawę w Wembley, część ich była w Paryżu, gdyśmy stali w Cherburgu. Proś pan lwowskie panie, by przysłały nam książki do czytania i gazety lwowskie — jest jeszcze tydzień czasu.

— Proszę o adres — a podam go do wiadomości publicznej — mówię do kapitana.

— I owszem: „Gdańsk, Neugarten 27 dla załogi Lwowa, do rąk kpt. Stankiewicza“. Które panie poślą nam książki, my o nich nie zapomniemy i wyślemy im z Londynu pozdrowienia. Pozdrów pan Lwów odemnie i od mej załogi — kończy pan życia i śmierci mieszkańców „Lwowa“ na morzu i odprowadza mnie do schodków okrętowych.

Fotografuję jeszcze „Misia“, towarzysza załogi okrętu, zwierzę wielkości borsuka o długim ogonie, podziwiam albatrosa schwytanego przez załogę na Atlantyku i życząc szczęśliwej drogi, opuszczam największy polski żaglowiec, spełniający rolę handlową i szkolną.

Niech więc nasze lwowskie panie nie pozostaną głuche na prośbę naszych dzielnych chłopców i wysyłają dziś, a najpóźniej we środę książki i gazety pod wskazanym adresem.

(Dość, nast.)

ście pozbywamy się ich coraz radykalniej. Mamy na miejscu garść nauczycielstwa wywiązującego się ze swego zadania dość sumiennie. Siły te w nadchodzącym roku szkolnym muszą być zwiększone. Niechże młodzi nauczyciele i kandydaci odpowiedni do zawodu nauczycielskiego przybywają do nas. Znajdą tu niezmiennie wdzięczne pole do pracy, do wiernej służby Ojczyźnie na ważnym posterunku. Półki Polska nie zasadi tu do pracy najlepszych sił swoich, wszystkie pobożne życzenia zostaną, tylko teni dobrami częściami, które, jak mówi przysłowie, piekło wybrukowane. — Kresom potrzeba tęgiech ludzi. Dajcie ich nam, a wszystko zmieni się u nas na lepsze. — Kandydaci na posady nauczycielskie winni składać podania na imię inspektora szkolnego w Brasławiu. Należy przytem załączyć krótki życiorys kandydata pisany przez niego własnoręcznie oraz następujące dokumenty w oryginałach: świadectwo ukończenia co najmniej 6 klas państwowej szkoły średniej lub równorzędnej prywatnej, metrykę urodzenia, świadectwo obywatelstwa, jak również świadectwo lekarskie o przydatności fizycznej do zawodu nauczycielskiego.

— **Wszyscy pracujący, ubezpieczeni w Kasie Chorych m. Lwowa,** oraz wszyscy pracodawcy, ubezpieczający swych pracowników w tej kasie, powinni we własnym interesie sprawdzić czy są umieszczeni w spisach wypłat, które to spisy są wydrukowane obecnie w biurze Kasy, przy ulicy Bractwowskiej 8. Jeżeli ktoś w razie opuszczenia jego nazwiska w spisach, nie reklamuje swego prawa w przeciągu najbliższych kilku dni, straci nie odwołanie głos przy wyborach. Wszelkich informacji i porad, wzywanych z wyborami, udziela Komitet Wyborczy Zw. Odrodzenia Gospod. Polski, we Lwowie ul. Kollataja 4 od g. 5—7 w.

— **Koordinacja działalności władz I-szej i II-giej instancji.** W wykonaniu rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 11. lutego 1924 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wprowadza w urzędach wojewódzkich instytucję periodycznych zebrań naczelników wydziałów wojewódzkich, kierowników i innych niezaspokojonych i przedstawicieli prokuratury. Celem zebrań tych ma być koordynowanie postępowania władz I-szej i II-giej instancji. Zebranie zwołuje i kieruje nimi wojewoda. Wnioski zaś i uchwały zebrań przedstawia władzom centralnym naczelnik właściwego wydziału wojewódzkiego.

— **Walka z opilstwem... ale w Warszawie.** Ponieważ ostatnimi czasy zaważono na ulicach Warszawy szczególnie wielką ilość pijanych, wywołujących awantury, komendant okręgu P. P. polecił kierownikom komisariatów i urzędów wydawać podwładnym oganom jak najdalej idące zarządzenia w celu zwalczania zjawiska tego. Jest to piękny przykład do naśladowania we Lwowie, gdzie całemi nocami drą się na ulicach gromady pijanych obywateli, zakłócając spoczynk nocny w sposób zgola skandaliczny.

— **Zmarli we Lwowie.** Błocko Franciszka, dozorczyń domu lat 56 — szpital powszechny; Lesińska Maria, bez zajęcia lat 83 — Instytut medycyny sądowej; Rogalska Stefania, żona woźnego Sądu apel. lat 29 — Gubrielińska 13; Bocula Anna, żona robotnika lat 59 — Instytut medycyny sądowej; Faktor Mozes, przy symle lat 58 — szpital powszechny; Blum Szloma, lat 38 — szpital powszechny; Sokol Elasz, zarobnik, bez zajęcia, lat 62 — szpital izraelski; Pupala Józef, krawiec, lat 60 — Peltewna 4; Blum Anna, lat 27 — Instytut medycyny sądowej; Majek Antoni, lat 17 — Instytut medycyny sądowej; Plocka Zofia, lat 39 — Lyczakowska 39; Zdybel Maria, żona woźnego, lat 45 — szpital powszechny.

— **Samobójstwo przez powieszenie się.** Dymitr Bundza, sublokator Marii Skowronek, dozorczyń przy ul. Szpitalnej 25, z zawodu robotnik, lat 40, powiesił się dnia 20 bm. w pomieszczeniu swej gospodyni na kłamece przy drzwiach. Przyczyny samobójstwa dotychczas nie ustalono.

— **Uprawianie lichwy po kawiarniach.** Policja stwierdziła, że w kawiarniach

ni „Roma“ (firma Wendel i Hurtman) oraz w kawiarni „City“ uprawia się lichwę.

— **Z kroniki kradzieży.** A. Sliwińska, urzędniczka, zamieszkała przy ul. Głębokiej 16, doniosła policji, że z zamkniętego mieszkania skradziono jej biżuterię i pościel wartości 1289 zł. — Franciszkowi Kowalczykowi zamieszkałemu przy ul. Korabnickiej 6, skradziono biżuterię wartości 1500 zł. — Edmundowi Iglowi skradziono w tramwaju ŁD na pl. Gołuchowskich portfel z kwotą 90 zł.

— **Za zgorszenie publiczne** oddano do aresztów policyjnych Świąteckiego Wojciecha, który w Parku Kościuszki zaczął przechodzić i wywołał awanturę z jakimś żołnierzem.

— **W aresztach policyjnych** znalazł pomieszczenie Kenig Tadeusz, lat 24, za pobicie na ul. Lenartowicza Stanisławy Koterby oraz za wywołanie zbiegowiska.

— **Antoniobił przejechał posterunkowego** pełniącego służbę wczoraj przed południem przy ul. Dojazdowej. W groźnym stanie odwieziono go do szpitala.

— **Do kasy wojskowej** wojsk inżynierji i saperów przy pl. Misionarskim 2 włamali się wczoraj nocy nieznani sprawcy i zabrali około 1000 zł.

— **Przegrawszy w karty zażył truciznę.** Aron Seiden, rzeźnik, zamieszkały przy ul. Rzeźnickiej, przy hazardowej grze w karty w kawiarni „City“ stracił znaczną sumę pieniężną. Wstawszy od gry, w tym samym lokalu kawiarnianym z desperacji otrął się jakąś gwałtowną trucizną. Czterech jego przyjaciół w stanie groźnym odniosło go do Pogotowia ratunkowego. Widząc jednak, iż znajduje się w agonii, zabrali go z powrotem, zapewne do domu. — Działo się to po godzinie 2 w nocy.

— **Śmierć pod kołami wozu.** Na drodze między Zamarstynowem a Hołoskiem Wielkim zdarzył się onegdaj tragiczny wypadek, którego przyczyną było nadmierne użycie alkoholu. Oto jadący wozem naładowanym bełkami Michał Hotnik, gospodarz z Hołoska Wielkiego, będąc kompletnie pijanym, zasnął i po chwili spadł z wozu a koła przeszły mu przez klatkę piersiową, łamiąc wszystkie żebra. W kilka chwil później Hotnik przeniesiony już bez przytomności do domu, wyzionął ducha.

Z PRZYRODY I TECHNIKI.

„Druk i radio“.

(Kultura codzienna. — Pismo i druk. Stali na pióra. — Fatalny błąd drukar Monolina, Linotypia. — Świat produktem w

Człowiek współczesnej kultury mieszka, odżywia się, ubiera, pracuje i bawi się zupełnie odmiennie, niż jego przodkowie.

Olbrzymie warsztaty czynne są dnem i nocą, by zaspokoić wszystkie jego potrzeby, wszystkie części mieszkania są wytworem pracy maszyn, więcej lub mniej wytworne suknie, — przedśy, tkaniny, barwione maszyny, nadzorowane i regulowane pracą armji robotników. — Podczas snu jego rozlega się nie zakłócając mu spokoju, przytłumiony huk żelaznych olbrzymów, sapka lokomotywy wiozące towary z dalekich krajów — suną parowce na Oceanach ładowane kawą, herbacatą, owocami itp., dla jego stołu, piacują setki i tysiące ludzi przy telegrafach, telefonach, w drukarniach, by rano przysposobić mu dziennik z najświeższymi wiadomościami. — To wszystko jest tak znane, powszednie — zdaje się, że przecież tak być musi, gdyż nie uprzytomniwszy sobie nigdy tego olbrzymiego nakładu zwojów ludzkich, tych wysiłków świata techniki i przemysłu, tego trudu milionów rąk i mózgów, ścielających nam wygodny, powszedni tryb życia.

Czyż człowiek kultury nie odczuwałby bardzo dotkliwie np. braku pisma codziennego, braku poczty, braku książek — czy możliwym byłoby

— **Echa niedosłego zamachu na Lwów.** Z kół sądowych informują nas, że jeszcze przed rozstrzelaniem Dietricha i Soloneńki doszło do wiadomości prezydium sądu, że w czasie przebywania obu zbrodniarzy w więzieniu, ktoś wynosił od Soloneńki do żony i do jakichś osób listy. Wdrożone śledztwo przez kom. Kądana doprowadziło na ślad, wskutek czego aresztowano jednego z dozorców więziennych. Po zbadaniu treści owych listów okazało się, że Soloneńko usiłował dostać ukryte gdzieś 100 dolarów, aby ich użyć na cele obrony. Jeden z listów skierowany był do jakiegoś maszynisty kolejowego, nazwiskiem B. Wyjda na jaw zapewne bardzo sensacyjne szczegóły.

□ **PODHAJCE.** Dar roczników z Ameryki, Polskie Tow. Gimn. „Sokół“ w Podhajcach otrzymało w lipcu br. za pośrednictwem Kozaczka Ludwika i Drozdackiego Ludwika w New Yorku City, na dokończenie budowy domu solonego w Podhajcach 116 dolarów. Kwotę tę złożyli emigranci z miasta Podhajec i powiatu podhajckiego, którzy obecnie przebywają w Stanach Zjednoczonych Pn. Ameryki, a mianowicie: Sokolnicki Józef, Kozaczek Jan, Kozaczek Ludwik, Drozdacki Ludwik, Drozdacki Bronisław, Zuchorski Franciszek, Niemczyński Michał, Stanik Wiktor, Bartosiewicz Józef, Tomaszkiewicz Józef, Ramizowski Józef, Woroniewicz Karol — po 5 dolarów; Kozaczek Michał, Kusowski Tomasz — po 3 dolary; Nowakowski Antoni, Mały Jan, Maczuba Feliks, Maczuba Józef, Maczuba Helena, Łasak Stanisław, Palinski Jan, Zancha Tecla, Teselski Jan, Koczna Jan, Kozaczek Tecla, Jalicki J., Bednarczuk Jan, Pokalski Józef, Nowakowska Katarzyna, Nadbereżny Michał, Nadbereżny Zygmunt — po 2 dolary; Stanik Michał, Stanik Maria, Stank Filipina, Nowakowski Piotr, Meżalowski Władysław, Grabska Zofia, Próchnicki Piotr, Brzoska R., Halecki Jerzy, Batro B., Bednarczuk Maria, Doskocz Jan, Guglycz Józef, Próchnicka Julia, Nowakowska Julia, Nadbereżna Michalina — po 1 dolarze. Hojny ten dar, godny naśladowstwa, znacznie przyczynia się do dokończenia budowy naszego domu ofiarodawcom należy się więc szczerza podziękować.

— **Tłacza igła kultury.** — 3.000 ton ski. — Reaktor bez wiadomości. — tywnej pracy. — „Radio“ kopciuszki.

całe dzisiejsze administrowanie państwa, całe współczesne życie polityczne bez kolei, telegrafów, poczt, druków itd?

Weźmy pod rozwagę pismo i druk. Jakże to długie wieki miały musiały, nim z instyktownych dźwięków i głosów zwierzęcych powstała mowa ludzka, nim człowiek zdobył się na tę władzę udzielania mową swych uczuć i myśli?

A jakże znowu przedział czasów między mową a powstaniem pisma? tysiące i tysiące lat.

Dzieje pisma — to historia cywilizacji, a gdy poznajemy czem była książka, jaką rzadkością przed wynalazkiem druku — rozumiemy całą rewolucję duchową, która rosła z rozwojem maszyn drukarskich.

A samo pisanie manuskryptów zmieniło się również. W wiekach średnich pismo pędzlem, maczanym w farbie czarnej lub czerwonej i dziś piszą tak jeszcze Chińczycy — pisano, trzcina temperowaną i odpowiednio rozciągniętą a dopiero później używano piór gęsi, które zachowały się po dziś dzień.

Rączki pióra, powszechnie będące w użyciu — to wynalazek 19-go stulecia — wynalazek angielski, pióra stalowe nazwano w Birmingham „tkacką igłą kultury“ (knitting-needle of

civilisation), a James Perry, który łożył kapitał na wyrób tej specjalności, zapłacił robotnikowi za pierwsze użyteczne pióro 5 sh. (blisko 10 złotych). Pióra te były sztywne i twarde, ulepszał je dwaj robotnicy Gillet i Mason przez odpowiednie metody obróbienia stali, żarzenia, prasowania, krajania, polerowania i kosztowały one za sztukę 8 do 10 złp. naszej dzisiejszej waluty.

Gillet doszedł do kolosalnej fortuny, fabryka jego produkowała rocznie 200 milionów piór!

Drugi robotnik, późniejszy milioner Mason ulepszał od r. 1830, nieustannie modyfikując, że np. obecnie w zakładach Masona przerabą się tygodniowo 100.000 klg. stali, przechodzącej przez różne stadia obróbienia, aż do wstażek, krajanych na wyrób „stalówek“, a w końcu na pióra, idące w handel.

Potrzeba pisania stworzyła nowe przemysły, łatwość zdobycia papieru rozszerzyła je, chęć mechanicznej reprodukcji manuskryptu, pomnożonego, obdarzyła świat wynalazkiem druku.

W starym Rzymie ważne dokumenta lub dzieła literackie, przepisywano niewolnicy, w średnich wiekach, mnisi w klasztorach, drzeworytnictwo znane było w Chinach już w 6-tym stuleciu naszej ery, w Europie używano długo tej sztuki dla wyciskania obrazów przed wynalazkiem druku. Typografia i rozwój tej przechodziły coraz wyższe stopnie doskonałości, począwszy od pierwszych druków Guttenberga aż do dzisiejszych skomplikowanych, nieraz wprost zadziwiających konstrukcji.

Olbrzymi wpływ prasy — wpływ dzieł i dzisiejsze rozpowszechnienie literatury, to dzieło wytrwałej pracy ducha wynalazczego, gnanego potrzebą czasu w 19-tym stuleciu. — Stereotypia (odlewanie całego składu czcionek) dla częstych nakładów, żelazna prasa drukarska (wynalazca Stanhope w r. 1800) i parowa prasa (r. 1810) przygotowały późniejsze prasy rotacyjne i dzisiejsze maszyny do składania czcionek.

Wielcy i możni od dawna przeczuwali potęgę i niebezpieczeństwo sztuki po dziś dzień, prześladowanie piosenek ma wiekową przeszłość za sobą, najpiękniejszy rozkwit literatury drukarskiej, cenzura dzieł przetrwały tłumy srogie prześladowania przez cenzorów — ograniczenia i monopole drukarskie.

W Anglii wolno było tylko drukarzowi królewskiemu i uniwersyteci królewskiemu w Oxfordzie wytłaczać biblie. W jednym wydaniu z r. 1653 znajduje się też często cytowany hołdarny dyktando drukarski: „gdyż tylko niesprawiedliwy dojdzie do królestwa niebieskiego“.

Przez monopolizowanie utrudniało się i rozpowszechnienie, a dopiero zyswsze tętno polityczne, walki społeczne, których widownią była Europa przez całe prawie ubiegłe stulecie, potrzeba informowania się o wypadkach, która wywołała olbrzymi rozwój prasy, te wszystkie czynniki oswobodzały stopniowo sztukę drukarską od pięty reakcyjnych.

Sto lat temu redaktor pisma politycznego w wielkim mieście prowincjonalnym Anglii, nie mogąc doczekać się na czas posłańca konnego, częstował czytelników przedrukiem pierwszych ksiąg Mojżesza i doszedł aż do zatupienia hucioń Faraona w Morzu Czerwonym, nim podał wiadomość o zwycięstwie Józefa II, lub stoczonej bitwie; dziś z pomocą telegrafów, maszyn drukarskich, czytelnik ma codziennie wyczerpujące sprawozdanie z bieżących wypadków, procesów, katastrof, podróży itp.

W r. 1876 dziennik „Times“ wydał jubileuszowy tom 25-letniego istnienia pisma o 600 stronicach in quarto. Całe to dzieło za pomocą „maszyn do składania“ złożyło 2 zecerów w 10 dniach (po 8 godzin pracy).

Genialna konstrukcja, jak Linotypia Mergenthalera, Monolina Scudera, są

Sport.

olbrzymim postępem druku i niedalekim jest czas, gdy wyprą one stare sposoby składania, uwalniając ludzi od ciężkiej pracy.

Cóż jednak stanie się z zecerami wtedy, zapyta może ktoś mimowoli.

To nie powinno być troską dla postępu techniki, dla wprowadzenia nowych wynalazków — każde zwolnienie człowieka od mechanicznej pracy jest zwycięstwem ducha i postępem cywilizacji — świat pracy, świat techniki ma przyszłość pewną przed sobą, w której każdy i każda znajdzie godno człowieka pomieszczenie.

Niedocześnie żywiołowej potęgi technicznego ducha — mści się fatalnie — niestety młoda Rzeczpospolita nie zdołała wysunąć na czoło i ster pożądane siły, świadome znaczenia techniki i postępu technicznego, to co np. referenci aż „trzech ministerstw“ wyprawiają z przepisami i zakonspirowaniem „radio“ — jest wprost humorystyczne. Nie chcę ośmieszać publicznie, tych być może „dobrych ludzi“ ale kiepskich muzykantów, cytowaniem pisemnych wypracowań z tenorem: „zabronione“ pod karą kryminalu! szkoda, że nie szubienicy!...

Na całą Polskę tylko w Warszawie można kupować i sprzedawać części składowe aparatów do doświadczania tak pożądaných, by i w Polsce coś się czyniło dla tej sprawy dzieje się cud słowo! W Warszawie „zabronione“ przekształca się magicznie „pozwolone“... dlaczego?!

Nie chcę snuć domysłów... dalszych, bo na własnej skórze doznałem już następstw! O kopciuszku „radio“ w o-piece „fachowo znieszkodliwionych“ referentów warszawskich można napisać tragifarsę!

Apatja ludności i Sejmu w tej sprawie kultury idzie grubo na rękę... „indolencji i aferzystom!“. Pocieszać się trzeba słowami wieszczów... że sprawy idą tam nie prawdą lecz czarnoksiężstwem i te wszystkie zakazy, szepoty, „konspiracje techniczne“... to tylko „szmer kości, które na cmentarzach słychać!... I będzie Polsce dane zwycięstwo nad umarłymi... na reszcie trumien położy się pieczęć! — Oby stało się jak natychmiast!...

Łuż, Edmund Libański.

Listy z kraju.

□ JAWORÓW. Napad rabunkowy zamaskowanych bandytów. Dnia 20 b. m. o g. 24, sześciu zamaskowanych i uzbrojonych bandytów napadło w Jaworowie na przedmieściu Kuźawka na samotny dom pod lasem, będący własnością Mariana Webera. Po sterowaniu domowników wystrzałami rewolwerowymi, zrabowali 350 zł. i 42 dolarów amerykańskich. Policja tamtejsza podejrzewa o ten napad Ika lincickiego i Józefa Łajewicza, nad którymi zarządza inwigilację.

□ TRUSKAWIEC. Zamachu na pociąg kolejowy między Truskawcem a Stebnikiem dokonał Iwan Kufynycz i. 19, zamieszkały w Solcu koło Stebnika, położywszy na torze kolejowym sztabę żelaza i kupę kamieni. Maszynista jadąc z góry ze strony Drohobycza, z trudem zatrzymał pociąg, dzięki czemu ocalało się bez katastrofy, która wobec przepelnionego pociągu mogła być wielkich rozmiarów. Zbrodniarza odstawiono do sądu karnego w Drohobyczu.

□ LUBIEŃ WIELKI. Czy nowy akt sabotażu? Donoszą z Lubienia Wielkiego, że w nocy z piątku na sobotę 19 b. m. popełniono tam nowy akt sabotażu. Oto jakaś zbrodnicza ręka podpaliła stogi świeżo skoszonego siana w ilości około 50 fur, należących do bar. Adolfa Brunickiego, właściciela Lubienia W. — Silna łuna pożaru zważyła na miejsce strażników lasowych, którzy jednak nie zdołali schwycić zbrodniarza. Miejscowy posterunek policji państw. rozpoczął śledztwo celem wyśledzenia sprawcy.

Polscy szachiści na Olimpiadzie. W uzupełnieniu wiadomości wczorajszego działy szachowego podajemy wyniki dalszych rozgrywek:

Lazard — Daniuszewski 1—0
Kohn — Duchamp 1—0
Daniuszewski — Zimmerman 1—0
Noltanowski — Pilz 1—0
Pilz — Vajda ½—½
Kleczyński — Cole 1—0

Po pierwszym kole był następujący porządek w dziewięciu grupach:

1. Mattison 4, Reco 3½, Hromadka, Stark 3, Hallows 1, Johnet ½.

2. Vajda 4, Koltanowski 3½, Oskam, Policz 2½, Cenni 1½, Pilz 1.

3. Euwe 4, Gnan 3, Hanton 3, Marin 2½, Millard ½.

4. Colle 4, Roselli, Nageli 2½, Bething, Malmberg, Steiner 2.

5. Apszenek 5, Lazard 3, Zimmermann, Daniuszewski 2½, Vanek 1½, Smith ½.

6. Goltmayr, Schulz 4, Kohn, Gudju 3½, Coria 2, Brown 0.

7. Crepuzow 5, Davidescu 3½, Duchamp 2, Como, Kleczyński i Rueb 1½.

8. Havas 4½, Voelmy 3½, Renaud 3, Reco 2½, Potemkin 1, Lancoll ½.

9. Palan, Romith 3½, Skapczka 3, Johner 2, Haudaszye, Gibaud 1½.

Grupy prowadzi: Argentyna 9, Finlandia 7, Hiszpania 6, Holandia 3 i 4, Litwa 1 i 5, Węgry 2 i 8.

Drugie miejsca zajmują: Argentyna 1 i 3, Belgia 2, Czechosłowacja 6, Francja 5, Rumunia 7, Szwajcaria 4 i 8, Włochy 4 i 9.

Polska ma dotąd 2 zwycięstwa, jedno czwarte i jedno piąte miejsce.

„Sport“ nr. 99 wydanie dziś popołudniowe i będzie do nabycia w kantorze „Słowa Polskiego“ o godz. 5 popoł.

Rapid gra dzisiaj w Krakowie z Wisłą. Wynik podamy jutro rano.

Aeroloty Polskiej Lotnicy. Dnia 21 lipca odleciało do Warszawy 3 osób o godz. 8 rano, przyjechało z Warszawy osób 3 o godz. 17:30 wiecz.

Kierownictwo Sekcji Pływackiej A. Z. S. zawiadamia, że kursa pływackie rozpoczynają się dnia 22 lipca br. o godz. 8 rano na stawie „Świtez“ przy ulicy Issakowicza. Nauka pływania codziennie od 7:30—10-tej rano. Zgłoszenia na kursa i do sekcji pływackiej przyjmuje i udziela wszelkich informacji sekretariat sekcji codziennie od 8—10 rano przy kasie na stawie „Świtez“ i od 6—7 popoł. w lokalu A. Z. S. ul. Łozińskiego 10a. Spodziewamy się, że Zarząd Świteży pójdzie na rękę usłuchomom AZS.

Z całej Polski.

□ Misja wojskowa w Poznaniu. Dnia 16 lipca przybyli do Poznania attache wojskowy misji japońskiej, Okabe i podpułkownik estoński, Jakobsen. Tegoż dnia przed południem goście w towarzystwie adjutanta dowódcy okręgu korpusu zwiedzili dywizjon samochodowy i tabor oraz dywizjon artylerji konnej. Po południu udali się do Ławicy, gdzie zwiedzili lotnisko 3-go pułku lotniczego. Następnego dnia goście zwiedzili centralną szkołę gimnastyczną, warsztaty amunicyjne i urządzenia sanitarne korpusu, ratusz, zamek i ogród zoologiczny. Wieczorem byli na obiedzie u gen. K. Raszewskiego, wydanym na ich cześć, a w nocy odlecieli do Bydgoszczy.

□ Protestanci na Śląsku. W Katowicach odbyło się synodalne posiedzenie kościoła ewangelickiego na Śląsku polskim. Kościół ewangelicki w wysł konwencji genewskiej jest niezależny od swych dawniejszych wyższych władz we Wrocławiu i Berlinie. Z obrad kongresu wynika, że unicki kościół ewangelicki na Śląsku obejmuje 18 gmin kościelnych z 26 pastorami i wikariuszami. Parafie liczą na całym obszarze przeszło 35.000 wiernych. Na posiedzeniu postanowiono w licznych parafiach zaprowadzić także nabożeństwa polskie dla ewangelików polskich.

□ Proszę, by jechać darmo... Z powodu remontowania jezdnii na środkowej części mostu Kierbedzia, na prawej stronie od Warszawy, ruch kołowy ograniczono do minimum. Z Warszawy na Pragę puszczane są dorożki tylko z pasażerami, natomiast z Pragi do Warszawy puste dorożki i wszelkie inne pojazdy są kierowane na most kolejowy, wprost cytadeli. Dorożkarze, chcąc zaoszczędzić czas i konia, zapraszają po drodze przechodniów, dających do Warszawy, do dorożki i darmo przewożą ich aż do pomnika króla Zygmunta. Cile

i poprze racjonalny trening i naukę pływania, co leży głównie w interesie Świteży.

Ze Związku Polskich Związków Sportowych. W roku 1919 została przez ówczesne Ministerstwo Zdrowia Publicznego powołana do życia jako organ doradczy i rzeczoznawczy Państwowa Rada Wychowania Fizycznego i Kultury Ciesnej. Pierwsze posiedzenie tej Rady odbyło się w dn. 6 stycznia 1920 r. W skład Rady wchodził delegat zainteresowanych rozwojem wychowania fizycznego ministerstw, delegaci uniwersytetów, instytutów pedagogicznych i stowarzyszeń nauczycielskich instytucji sportowych, zajmujących się wychowaniem fizycznym, oraz cały szereg imienne zaproszonych znawców spraw wychowania fizycznego. Na posiedzeniu zapraszano też delegatów PKO. Związek Polskich Związków Sportowych wówczas jeszcze nie istniał, oraz związków sportowych, którzy mieli w ten sposób sposobność wyrażania wobec reprezentantów władz poglądów i postulatów ster sportowych zarówno w dziedzinie ustawodawczej jak i administracyjnej.

W ciągu roku 1920 odbyło się dwa posiedzenia Rady, w ciągu roku 1921 tylko jedno, a ostatnie posiedzenie Rady odbyło się dla omówienia przygotowanego wówczas przez Ministerstwo Spraw Wojskowych projektu ustawy o wychowaniu fizycznym w dniu 25 lutego 1922 r. Od tego czasu Rada Wychowania Fizycznego nie była zwoływana zupełnie na posiedzenia, mimo to iż wedle regulaminu winna się ona zbierać na posiedzenia przynajmniej trzy razy w ciągu roku. Nie zostało zwołane nawet uchwalone na ostatnim posiedzeniu w lutym 1922 r. posiedzenie członków Rady zamieszkałych w Warszawie, które miało się zająć specjalnie sprawami dotyczącymi rozwoju sportu w Polsce.

Skutkiem zaniedbania zwoływania posiedzeń Rady przestała istnieć jedyna instytucja, w której spotykali się reprezentanci rządu, szkół wyższych, instytucji społecznych celem wspólnego omawiania spraw związanych z wychowaniem fizycznym w Polsce i uzgadniania akcji podejmowanej dla jego rozwoju.

Ponieważ niezwoływanie Rady na posiedzenia przez trzy lata ujemnie oddziaływało na rozwój życia sportowego w Polsce postanowił Zarząd Z. Z. na ostatnim posiedzeniu, wykonując jednogłośnie uchwałę walnego zgromadzenia zwrócić się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, jako instytucji, która przejęła agendy byłego Ministerstwa Zdrowia z prośbą o reaktywowanie Rady Wychowania Fizycznego.

manewr ten dostrzeże policjant, sporządzane są protokoły na dorożkarzy.

Wystawa psów. Jesienią roku bieżącego ma się odbyć wystawa psów rasowych w Warszawie. Blższych informacji w tej sprawie udziela Polski Związek hodowców psów rasowych, Warszawa, Kopernika 30.

□ Kłopoty szczęśliwej matki. We wsi Ruchna, w Poznańskim, żona młodego gospodarza Solki powiła trojęta. Solka należy do rzędu dość zamożnych gospodarzy. Kłopot jednak stanowi to, że trojęta tak są podobne do siebie, że trudno je rozróżnić. Również i matka jest nie raz w dużym kłopotcie, obawiając się, by Stacha nie zamienił na Kazika, a Kazika na Władka. Mimo tych trosk matka i nowonarodzeni czują się dobrze. „Ziawienie się“ tych „trojaczków“ wywołało w okolicy ogromne zaciekawienie.

□ Wiec przeciwalkoholowy w Bydgoszczy. Odbył się w poniedziałek, 14 b. m., w wielkiej sali „Ogniska“ o żywym zainteresowaniu mieszkańców miasta, zwłaszcza warstwy robotniczej, tą sprawą świadczy niebawoma na podobnych wiecach liczba uczestników. Przewodniczył zebraniu p. Żuchowski, a referaty wygłosili ks. Gałdyński z Poznania, i p. aptekarz Rybicki z Bydgoszczy. Mówcy wykazali konieczność podjęcia energicznej akcji oświatowej i organizacyjnej ku zwalczaniu alkoholizmu w Polsce a szczególnie w Bydgoszczy. Trzygodzinne obrady zakończono uchwaleniem rezolucji, w których wiecownicy w szczególności domagali się stanowczo: podtrzymania ograniczeń dotychczasowych na sprzedaż butelkową, bo ograniczenia na sprzedaż kieliskową chybiłyby celu; podtrzymania prawa o głosowaniu gminom bez jakichkolwiek zmian; zakazu pomnażania ilości wy-

szynków po miastach i podtrzymania dawnej normy 1 lokalu na 2500 mieszkańców powiatu; zatrzymania komisji do walki z alkoholizmem i rozszerzenia ich kompetencji; potrzymania zakazu niedzielnego w brzmieniu dotychczasowym; usuwania urzędników i nauczycieli alkoholików; surowego karania urzędników niedbałych w przestrzeganiu ustawy przeciwalkoholowej. Rezolucje ostatnie są wynikiem słusznego oburzenia ludu pracującego na zgorszenie, pijaństwo, rozpustę, jaka się w Bydgoszczy bezkarnie szerzy wśród dorosłych młodzieży i dzieci. (Red.: Można by to słusznie i do Lwowa zastosować.)

□ Sad doraźny w Nowogrodzku. Wyrokiem z dnia 10 b. m. skazał Leona SANCZUKA, mieszkańca wsi Kołdyczewo, pow. Nowogrodzkiego, na karę śmierci za podpalenie majątku Kołdyczewo, wskutek czego spłonęły budynki wraz z ruchomościami i żywym inwentarzem w ilości 27 krów i 4 koni. Rodzina skazanego wniosła prośbę o ulaskawienie, którą Prezydent Rzeczypospolitej odrzucił. Wyrok wykonano.

□ Zjazd rolników śląskich. W Katowicach odbył się wielki zjazd rolników śląskich wraz z poświęceniem sztandaru. W południe pochód, poprzedzony włościańską banderą konną, stanął się przed kościołem N. Marii Panny w Katowicach. Do katedry wniosły zwinięty sztandar 4 córki włościańskie w pięknych narodowych strojach. W konwoju zgrupowani byli ślascy włościanie — członkowie Kółek rolniczych śląskiego związku, w narodowych strojach. Po uroczystej Mszy św. w kościele przemówił najpierw krótko Ks. Dr. Kubina, proboszcz nięścowy, potem b. poseł do Sejmu pruskiego ks. prałat Kapica. Podczas przemowy ks. Kapicy dziewczęta rozwinęły sztandar; ojcami chrzestnymi tegoż byli marszałek Sejmu śląskiego p. Dr. Wolny i p. Kapilas — 1-szy organizator Kółek śląskich w r. 1920. Po odbytej uroczystości rozwinął się pochód, który otwierała znowu banderia włościańska, za nią dziarska orkiestra włościańska z Wielkiej Dąbrówki i wreszcie sztandar, za nim trójkami włościanie. Po przybyciu na miejsce składali życzenia Związkowi pp. marszałek Wolny, senator Kowalczyk, poseł Brownsford, p. Piotrowski, reprezentant C. T. R. w Warszawie, p. Żmigrodzki, reprezentant Zw. Prod. Roln. w Poznaniu i wielu innych. Następnie odbył się wspólny obiad, koncert, przedstawienie teatralne i wreszcie tańce.

□ O wywóz ziemniaków. Min. Rolnictwa wniosło na Komitet Rady Ministrów propozycję skreślenia ziemniaków z listy towarów, zakazanych do wywozu, oraz niższej taryfy kolejącej na ziemniaki kierowane do Górnego Śląska. Wniosek Min. Rolnictwa motywowany jest znacznym wzrostem produkcji ziemniaków w kraju, wobec czego pożądanym jest eksport produktu tego przy równoczesnym niżeniu cen na rynku wewnętrznym, zwłaszcza w ośrodkach przemysłowych.

□ Polacy na Kosowie polu. Wycieczka oficerów i kadetów polskich udała się do Skoplja i na Kosowe pole. Słód wycieczki został uzupełniony przez przybyłych świeżo delegatów armii polskiej, Kwiatkowskiego i Prażyńskiego którzy przybyli celem wręczenia królowi medali pamiątkowego dla uczczenia wspólnej walki Serbów z Polakami przeciwko bolszewikom.

OD ADMINISTRACJI.

Uprasza się niżej podane Komitety o bezwzględnie odebranie składek w środy między godz. 5—7 w Administracji: Pomnik Orlat, Wdowy i sieroty po Ofiarach Lwowa, Ociemniałi sieroty, Kuchnia dla Intelligencji, Chleb głodnym dzieciom, Rodzina sieroca, Tow. Szkoły Ludowej, Sieroty wojenne, Zakład św. Józefa, Czerwony Krzyż, Seminarium duchowne X. Błczewskiego, Obrona Narodowa, Kaplica X. Arcybiskupa Błczewskiego, Tow. „Dzieci na Wieś“, Fundusz sprowadzenia zwłok Słowackiego, Komitet pomnika Słowackiego

Dział ekonomiczny.

Czwarte Targi Wschodnie we Lwowie.

IV. Targi Wschodnie, które odbywać się będą od 5—15 września br. na pięknym wystawowym wzgórzu we Lwowie, zapowiadają się jaknajlepiej. Ten godzien podziwu wyraz ekonomicznej żywotności Polski odrodzonej jest wydarzeniem o pierwszorzędnym europejskim i światowym znaczeniu.

Dzięki Targom, odgrywającym w rezultacie na wschodzie Europy tę samą rolę, jaką odgrywały Targi liońskie na zachodzie, stała się Polska pewnego rodzaju ogniwem, wiążącym kraje Wschodu i Zachodu. Powołana jest ona w coraz to wyższym stopniu do pośredniczenia między państwami zachodnimi z jednej strony a bałkańskimi i bliskiego Wschodu z drugiej. Co więcej, Polska staje się z natury rzeczy, niedająca się z niczem porównać międzynarodową instytucją ekonomiczną, krajem wszelkich transakcji z Rosją, z którą wszystkie państwa europejskie pragną nawiązać nieprzerwanych stosunków handlowo-ekonomicznych.

Patrząc na sprawę z ogólnego punktu widzenia, spostrzega się odrazu, w jakim stopniu istnienie Targów Wschodnich we Lwowie, które, a nie jest to mało powiedzieć, porównać się dadzą z jarmarkami w Niżnym Nowogrodzie i Lipsku, przyczynia się do głębokiego i wszechstronnego odrodzenia ekonomicznego Polski. Spostrzega się równocześnie, ile jest słuszości w żywym zajmowaniu się Targami i w popieraniu tychże.

Pierwsze lwowskie Targi Wschodnie, które, jeżeli wierzyć możemy Times'owi, były najbardziej imponującym, wschodnio-europejskim przeglądem handlowym po wojnie, przyniosły świetne a niespodziewane rezultaty. Wszystkie dzielniki świata wyrażały zgodne pochwały zupełnemu powodzeniu przedsięwzięcia, jego świetnej organizacji, niezwykłej sprężystości i umiejętności kierownictwa. Liczba wystawców wynosiła 1557. Francja, wystawiająca raczej w celu zachęty i moranego poparcia, niż zysku, została sownie wynagrodzona za swój trud. Liczba wystawców francuskich wzrosła z roku na rok i wzrosła z 3 roku 1921 na 45 w 1922, a 88 w 1923.

Jeśli nawet udział pewnych krajów (Austria, Gdańsk, Jugosławia) nie wzrósł tak widocznie, udział Anglii i Niemiec zwiększył się prawie w dwójnasób. W r. 1923 wysłał na Targi rząd Sowieków specjalną misję celem dokonania ważnych zakupów dla Rosji. Szwajcaria, która dotychczas mało wystawiała, zajmować będzie w roku bieżącym połowę jednego pawilonu, cyfra zaś zgłoszonych wystawców szwajcarskich doszła już do 40. W ten sposób mogą być nawiązane nowe i pożyteczne związki ekonomiczne między Polską a Helwecką Republiką.

Z punktu widzenia statystycznego, należy zauważyć, że liczba obcych wystawców wzrosła stale. Z 244 w 1922 r. (13% przyrost w stos. do roku 1921), wzrosło na 324 w 1923 r., tj. z 21 na 42 procent ogólnej liczby wystawców. Jest to sukces widoczny, jak również jest nim fakt, może jeszcze z tego samego punktu widzenia ważniejszy, że 46% wystawców z 1922 r. wystawiało po raz wtóry w 1923 r. Pod tym względem zapowiada się jeszcze lepiej rok 1924.

Odnosnie do ogólnej liczby wystawców, zmniejszyła się ona nieco w 1923 r. (1500 zamiast 1700 z r. 1922). To zmniejszenie nie ma jednak większego znaczenia — tonaż w 1923 r. był o wiele wyższy, niż w 1922 r.

Cyfra transakcji wzrosła w 1923 znacznie. Wynosiła ona 900 milionów za transakcje gotówkowe, a o wiele więcej za transakcje terminowe. Jest to tem bardziej uwagi godne, że większa część innych jarmarków europejskich, nie tylko nie może się poszczycić podobnymi rezultatami w porównaniu z Targami Wschodnimi, lecz poniosła nawet poważne straty.

Dlatego też państwa o światowym znaczeniu, w pierwszym rzędzie Francja, Rosja i Niemcy, powinny brać udział w międzynarodowych targach lwowskich, jeżeli pragną zdobyć szerokie rynki Polski i rozwinąć swój handel z państwami wschodnio-europejskimi. Lwów okazał się nie tylko najlepszym punktem obserwacyjnym dla wschodniego sąsiada, Rosji, lecz jest pierwszorzędnym punktem targów polskich.

Dodać należy, że oprócz doręcznej wystawy, która obejmuje wszelkie działy przemysłu, przynoszą IV. Targi 1924 r. „Pierwszą Wystawę Polskiego Komitetu Wystaw Rolniczych” (Dział nasenny, Dział maszyn i narzędzi rolniczych, Targ Hodowlany i Targ Surowców), przeznaczony dla nawiązania stosunków między kupującymi i rolnikami a fabrykantami, wystawę określoną już przez jedra z firm zagranicznych jako „jedyną w swoim rodzaju”. Jeśli zwrócimy uwagę, że jak się przy jakiejś sposobności wyrażał M. Ed. Herriot, obecny prezydent francuskiego gabinetu, Targi są nie tylko wspaniałym wyrazem życia ekonomicznego danego kraju, lecz również (przez organizowanie zjazdów, wycieczek i braterskie zbliżenie narodów) godnym podziwu „laboratorium (pracownia) myśli”, łatwo zrozumieć ostateczną (kończącą) wartość Targów Wschodnich.

które odbywać się będą we Lwowie po raz czwarty od 5—15 września br.

Oceniając znaczenie Targów Wschodnich, możemy tylko przyklasnąć płynącemu doń ze wszech stron życzeniem powodzenia.

Leon Granger

Prof. Akad. Eksp. we Lwowie.

Wiadomości telegraficzne.

EBUDŻET NA ROK 1925.

Warszawa, 21. lipca. W przedmiocie Rady Ministrów, przy udziale komisarza oszczędnościowego odbyła się konferencja, na której omawiano budżet na rok 1925. Budżet ten opiera się w stopniu nierzadkim niż tegoż roczny na zasadzie oszczędności w wydatkach i na rozwoju wszystkich źródeł dochodowych. Wszystkie wydatki państwa mają być pokryte z dochodów, bez liczenia na pomoc kredytową. Wobec tego wydatki nie będą mogły przekraczać sum preliminowanych na rok 1924. Budżet przyszłego roczny uwzględni w d. c. redukcję personalu w urzędach państwowych. Csiągnięte stąd oszczędności będą przeznaczone na wydatki rzeczowe. Dopłata skarbu do wydatków inwestycyjnych kolei nie przekroczy 50 milionów. Budżety poszczególnych ministerstw będą gotowe na 10. września.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 21. lipca.

Na rynku walutowym obniżył się dolar ef. targowany rano po 5.24 na 5.23 przy dużym zaoferowaniu.

Na giełdzie walutowo - dewizowej dolar ef. bez obrotów; kursa na ogół bez zmiany: Frank szwajcarski, notowany w Nowym Jorku 18.28 nieco silniejszy.

Na giełdzie akcyjnej obroty ożywione przy kursach nieco słabszych, wskutek częstotliwej realizacji. Z akcji bankowych b. duże obroty w Bku Przemysłowym, w akcjach przemysłowych wiele transakcji w Browarach, Chodorowie, Sierszy gór. Tępnach i Zieleniewskim, przy kursach niższych.

Na giełdzie akcji niekotowanych duże obroty w Gazach zachodnich i Gazolinie; Gazy wsch., Jaworzno nieco niższe. Jedynie Węglówki wobec nowej emisji zwykowały, uzyskując końcowy kurs 5 i pół prosza.

Tendencja niejednołata, obroty duże, podaż zwiększona.

Transakcje w akcjach:

Bk Hipoteczny 0.70, 0.72, Bk Przemysłowy 0.55, 0.56, 0.56 i pół, 0.58, 0.57 i jedna czwarta, 0.57; Z. B. K. 0.19; Browary 9.30, 9.73, 9.50, 9.60, 9.70, 9.75; Chodorów 5.30, 5.10, 5.15, 5.18, 5.25, 5.19, 5.20, 5.27, 5, 5.35; Chybie 6.75, 7.00; Cegielski 0.70, 0.75, 0.73; Gafota 0.33; Nafta 0.45; Rakszawa 2.45; Siersza Górnicza 5.15, 5.10, 5.25; Tehate 2.75; Tępn 5.15, 5.20, 5.22, 5.21; Zieleniewski 9.50, 9.00, 9.20, 9.30, 9.10; Cmielów 0.92, 0.93, 0.95; Oikos 3.00, 2.95; Parowozy 0.38, 0.39; Pezet 0.20.

Transakcje w akcjach niekotowanych:

Azot 0.60, 0.55; Elektr. n. Sanem 0.20; Bk Ziemia (100) 0.09; Foresta 0.65; Gazy 17, 16.75; Gazy zachodnie 3.75, 3.65, 3.55, 3.48, 3.47, 3.48, 3.50; Gazolina 2.10, 2.05, 2.00, 1.95, 1.90, 1.85; Gazociąg 0.30, 0.31, mied. 0.29; Jaworzno (25) 17, (100) 16.75 drobne 21, (25) 17.25; Len 0.90, 0.95; Lesienice 2.25, 2.30; Schön 73, 74; Węglówki 0.015, 0.0475, 0.050, 0.0525, 0.055.

Wart. nominalna	Dywid. 1923 1924	Mkp.	Mkp.	Akcje z kuponem bieżącym	21 lipca			18 lipca			17 lipca		
					płaca i zyski			transakcje			transakcje		
					Zł. gr.	Zł. gr.		Zł. gr.	Zł. gr.		Zł. gr.	Zł. gr.	
280	140	—	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—	—	—	—	—
280	1500	—	—	Bank hipoteczny	—	69	73	0.70—0.72	0.70—0.75	0.61—0.63	—	—	—
1000	500	—	—	Bank handl. poz.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
280	84	—	—	Bank Komercjal.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
280	140	—	—	Bank Małopolski	—	—	—	—	—	—	—	—	—
280	140	—	—	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
230	130	—	—	Bank Przemysłow.	—	54	58	0.55—0.57 1/4	0.54—0.56	0.51—0.53	—	—	—
1000	—	—	—	Bank Rolniczy	—	—	—	—	—	—	—	—	—
280	1500	—	—	Bank Ziemi. kred.	—	18	20	0.19	0.23—0.25	0.20—0.22	—	—	—
280	84	—	—	Bank Ziemelny	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	650	100ty	—	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
500	630	—	—	Agrochemia	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	—	—	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—	—	—	—	—
500	2000	—	—	Browary	9 15	9 90	9 30—9 75	9 50—10 00	8 50—8 85	—	—	—	—
1000	3000	—	—	Chodorów	5 10	5 40	5 15—5 35	5 50—5 80	4 85—5 23	—	—	—	—
1000	2000	—	—	Chybie	6 65	7 10	6 75—7 00	7 30	6 75	—	—	—	—
1 00	800	—	—	Cegielski	—	69	76	0.7—0.75	0.76	0.73	—	—	—
1000	1000	—	—	Cmielów	—	90	97	0.92—0.95	0.90	0.70—1.00	—	—	—
—	—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	62	—	—	0.62—0.80	0.67—0.70	—	—	—
140	14000	—	—	Gafota	—	32	34	0.33	—	—	—	—	—
140	800	—	—	Galicja	—	—	—	—	—	—	—	—	—
140	600	—	—	Górka	—	—	—	—	1.50—1.60	—	—	—	—
140	18000	—	—	Karpalit	1 50	—	—	—	—	—	—	—	—
280	200	5000	—	Krakus	—	—	—	—	—	—	—	—	—
5000	15000	—	—	Marynin	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	300	—	—	Niemiejowski	—	—	—	—	—	0.70	—	—	—
—	—	—	—	Nitrat	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	4000	—	—	Oikos	2 90	3 05	2.95—3.00	3.40—3.50	2.96—3.10	—	—	—	—
500	750	—	—	Parowozy	—	37	40	0.38—0.39	0.45	0.40	—	—	—
500	200	1000	—	Pezet	—	19	21	0.20	—	0.25—0.30	—	—	—
350	175	—	—	Pocisk	1 20	—	—	—	1.20	—	—	—	—
1000	500	—	—	Pokucie	—	—	—	—	—	—	—	—	—
500	350	20000	—	Polska nafta	—	44	46	0.45	—	0.50	—	—	—
500	400	—	—	Polskie Tow. Bud.	—	19	—	—	0.19 1/2—0.20	0.18—0.19	—	—	—
10000	2500	—	—	Rega	—	—	—	—	—	—	—	—	—
140	280	—	—	Rakszawa	2 40	2 50	2.45	2.40—2.60	2.40—2.50	—	—	—	—
500	300	—	—	Rohn Zieliński	—	—	—	—	—	—	—	—	—
200	40	—	—	Siersza elektr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
140	300	—	—	Siersza gór.	5 05	5 30	5.10—5.25	5.40—5.50	5.25	—	—	—	—
280	56	—	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—	—	—	—	—
10 00	—	—	—	Tehate	2 72	2 78	2.75	2.75	—	—	—	—	—
700	700	—	—	Tepege	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	350	—	—	Tępn	5 10	5 30	5.15—5.22	5.40—5.60	5.20—5.40	—	—	—	—
140	280	—	—	Trzebinia	—	—	—	—	—	—	—	—	—
500	1000	—	—	Ursus	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	1070	—	—	Zieleniewski	8 85	9 65	9.00—9.50	9.90—10.00	8.60	—	—	—	—
140	99	—	—	Impex	—	—	—	—	—	—	—	—	—
500	200	—	—	Polski Glob	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	520	—	—	Polbal	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	210	—	—	Polsoł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
140	210	—	—	Tohan	—	—	—	—	—	—	—	—	—
500	300	—	—	Wawel	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Notowania giełdowe.

Lwów, 21 lipca.

W TRANSAKCJACH BANKOWYCH:

Dolar ef.	zł.	5.26
N. Jork	„	5.10 3/4—5.19 1/2
Funt szterl.	„	22.75—22.73
Frank szwajc.	„	0.952—0.9515
Kor. czeska	„	0.1545
„ aust.	„	0.0000736
Leje rum.	„	0.0230
Liry włoskie	„	0.226

DOLAR ef. W WOLNYM OBROTCIE:

zł. 5.23.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 21. lipca.

Akcje: tendencja mocna.
B. Dyskoniowy 5.75, B. Handlowy 7.60, B. dla Handlu i Przemysłu 2.00, B. Kredytowy 0.75, B. Małopolski 0.44, B. Przemysłowy 0.62, B. Zw. Sp. Zarobk. 4.70, Kiewski 0.38, Spiess 1.20, Wilt 0.20, Chodorów 5.40, Czersk 0.73, Częstocice 2.10, Gosiłowie 2.00, Michałow 0.62, Cukier 5.60, Firlej 0.40, Nafta 0.42, Bruggier 0.70, Nobel 1.80, Cegielski 0.75, Faltner 5.00, Lipsoop 0.79, Modrzewów V. 6.85, Norblin 0.59, Orthwein 0.21, Ostrowieckie 8.65, Parowozy 0.43, Rohn 0.35, Rudzki 1.85, Starachowice 3.15, Ursus 1.50, Zieleniewski 9.75, Konopie 0.65, Zawiercie 36.00, Żyrardów 50.50, Borkowski 1.30, Jabikowscy 0.18, Cmielów 0.65, Haberbusch 4.75, Klucze 0.40, Korek 0.15, Spirytus 2.00. — (AW.).

Waluty i dewizy: tendencja mocna.
Nowy Jork 5.18 i pół, Londyn 22.75, Paryż 26.83, Wiedeń 7.32 i pół, Praga 15.40, Włochy 22.45, Belgia 23.95, Szwajcaria 94.80, Holandia 197.72, Milionówka 0.58, Bony złote 0.85, Pożyczka złota 6.70, Pożyczka dolarowa 2.80. — (AW.).

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 21. lipca.

Akcje: tendencja wyżłowa.
B. Przemysłowy 0.58, B. Zw. Sp. Zarobk. 5.25, Tohan 0.51, Pharma 1.20, Cmielów 0.80, Zieleniewski 9.85, Cegielski 0.85, Parowozy 0.50, Trzebinia żel. 1.03, Górka 18.50, Siersza gór. 5.60, Siersza elektr. 0.27, Tepege 3.30, Nafta 0.45, Pokucie 0.35, Krakus 1.20, Chodorów 5.80, Jaworzno 20.00, Chybie 8.50, Lokomotywy 0.75. — (AW.).

GIEŁDA SZWAJCARSKA.

Zurych, 21. lipca.

Złoty 106.00, Nowy Jork 5.47 i trzy ósmie, Londyn 24.01 i pół, Paryż 28.27 i pół, Wiedeń 0.0077 i jedna czwarta, Praga 16.26 i jedna czwarta, Włochy 23.40 i pół, Belgia 25.20, Holandia 208.11/32, Chrystianja 3.50, Kopenhaga 88.25, Sztokholm 146.00, Belgrad 6.48 i trzy czwarte. — (AW.).

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 21. lipca.

Warszawa 109.55—109.90, Nowy Jork 5.7020—5.7305, Londyn 25.00. — (AW.).

ZEOŻE.

Lwów, 21. lipca.

Ruch na giełdzie słaby, bez transakcji. P. powodu żniw dowóz słaby Poszukiwana pszenica i owies w dobrej jakości.

Tendencja utrzymana. Uspokojenie ostateczne.
Ceny szacunkowe bez transakcji:
Pszenica 19—20, żyto 68/69 10.25—10.75, żyto 65/66 9.20—9.60, jęczmień browarniany 10.25—10.75, jęczmień pastewny 8.75—9.25,

OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ.

KUPIĘ fortepian w dobrym stanie — pierwszorzędnej marki. Pośrednictwo wykluczone. — Administracja Słowa Polskiego „Fortepian”. 3978

KAMIENIE myśkie, fabryki J. Trapp-Pilzno (Czechosłowacja) poleca ze składów Rolindustria S. A. Lwów, Fredry 9. 3955

AUTOMOBIL Austro-Daimler 25 HP. na sprzedaż w Zarządzie dóbr Krasieczyn koło Przemyśla, telef. Przemysł Nr. 2. 3995

KLACZ pełnej krwi „Vindobona” po „Pardon” z „Via Appia”, lat 12 na sprzedaż w Zarządzie dóbr Krasieczyn koło Przemyśla, telef. Przemysł Nr. 2. 3996

OPASKI przeciw obwisłości brzucha. Opaski przeciw obniżeniu żołądka. Opaski przeciw usunięciu macicy itd. Bandaże zaopatrujące doskonale największe przepukliny, czyli ruptury. Prostotrzymy przeciw garbieniu itd. Bandażysta Polaczek, Sambor, ilustr. katalogi darmo. 3997

KTO chce mieć dobry z garaż lub zegar naprawiony, niech spłaci z całym zaufaniem do firmy Leopolda Targalskiego, pl. Akademicki 2, także sprzedaż i naprawa pod gwarancją. 3998

MLEKO, śmietana, podśmietanie, sery. Wszystko wyborowe, codziennie od 8 rano, Kopernika 19 w podwórzu. Odnosi się do domu. 3977

MAGAZYN kapeluszy Eugenji Drojowskiej, Halicka 20. l. p. poleca kapelusze wszelkiego rodzaju. Przyjmuję przerabianie. 3023

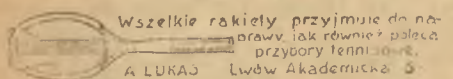
SILNY męski Rower „Styria” do sprzedania Schilling Łyczakowska 46 od 3 do 4:30. 4020

Po cenach fabrycznych

dostarczamy z zastępowanych fabryk wagonowo i detalnie ze składów wapna, piłone i gaszone, cement, dachówkę, gips, żelazo i inne mat. bud. 4013

S-ka Inż. Dunin i Zieliński

Biuro, Lwów, pl. Bernardyński 11 tel. 13-73.



Wszelkie rakiety przyjmuję do naprawy jak również poleca przybory tennisowe. A. LUKASZ Lwów Akademicka 3.

POSADY POSZUKIWANE.

EMERYTOWANY leśniczy państwowy poszukuje posady. Zgłoszenia poście-restante Łanczyn obok Konińca. 3957

AGRONOM z akademickim wykształceniem, długoletni zarządcą, kontrolor dóbr i lasów, lat 44, przyjmie odpowiednią posadę. Łaskawe zgłoszenia S-ka Inż. Dunin i Zieliński, 3736

CERAMIK praktycznie i teoretycznie wykształcony znajduje się na wszystkich wyrobach w zakresie ceglarstwa, wchodzących, również dobrze obznajomiony z wyrobem kafli, poszukuje posady kierownika cegielni. Człowiek bezwarunkowo zaufania godny. Warunki i pierwszorzędne referencje na żądanie. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod Zawodowy ceramik. 3991

URZĘDNIK handlowy, obeznany dokładnie z buchalterią i korespondencją, poszukuje odpowiedniej posady w instytucji handlowej lub bankowej. Zgłoszenia do Administracji pod „Posada”. 4011

MIESZKANIA.

WILLA. 4 pokoje, kuchnia „Komfort” duży ogród cała wolna, do wynajęcia katolikom. Marczyński Wawłowa 2. 4020

SZUKAM pokoju możliwie niedaleko miasta lub tramwaju zgłoszenie w administracji pod „Jedna Osoba” 3527

POSZUKUJĘ natychmiast we Lwowie mieszkania z 3-ch lub 2-ch pokoi i kuchni. Czynsz przedwójny. Zgłoszenia: Wanda Soraniecka, Otylia. 3809

POSZUKUJĘ pokoju z utrzymaniem lub bez w okolicy Parku Kilińskiego, ul. Lisiopada. Czynsz według umowy. Zgłoszenia pod „Konrad” Administracja Słowa Polskiego. 3981

POSZUKUJĘ 1 lub 2 pokoi z kuchnią lub bez, z komfortem za czynszem. Zgłoszenia pod „Lubicz” do do reklamy Prasowej, Chorażczyzna 7. 3993

1 POKÓJ nieumeblowany dla bezdzietnego małżeństwa za wysokim wynagrodzeniem natychmiast poszukiwany. Zgłoszenia do Administracji pod „Wynagrodzenie”. 4002

PENSIJONAT Anuta, Kopernika 3. Pokoje dla stałych i przejeżdżających, wydaje obiady w domu i do mieszkania. 4 01

DAWIE uczennice z dobrego domu znajdują pomieszczenie z utrzymaniem i należytą opieką. Zgłoszenie pod „Dom rodzicielski” Adm. Słowa. 4008

KAWALER dystyngowany, urzędnik, poszukuje pokoju z osobnym wejściem lub wspólnym, ewent. z utrzymaniem, zaraz. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „Sekretarz”. 4003

Konkurs.

3984

W prywatnym gimnazjum w Radziechowie wakuje posada polonisty.

Pożądane pełne kwalifikacje, warunki wedle norm rządowych względnie wedle umowy.

Natychmiastowe zgłoszenia przyjmuje

Dyrekcja.

Największy wybór

ŻURNALI MÓD

jesień — zima 1924/5 r. posiada stale na składzie:

TOW. „RUCH” S. A. LWÓW ZIELONA 6. II. P.

Odsprzedawcom wysokie rabaty.

3924

Dyrekcja Towarzystwa kredyt. ziemskiego w myśl polecenia Magistratu zamierza

zdemolować część oficyny

w rzeczywistości przy ulicy Legionów 3,

i w tym celu rozpisuje konkurencję ofertową na przeprowadzenie rozbiórki i zakupno materiału z tej rozbiórki pochodzących. Termin wnoszenia ofert opatrzonych w wadium w wysokości 10% sumy w ofercie podanej upływa 1 sierpnia 1924. Bliższych wyjaśnień udziela Administracja gmachu w godzinach urzędowych. 4019

Młyńskie urzędnictwo

ROLINDUSTRIA S. A. Lwów, Fredry 9.

wyłączne zastępstwo Firmy SECK, DRESDEN.

3954

MALŻENSTWA.

MŁODY, przystojny handlowiec, ożeni się z młodą, ładną panią, posiadającą kilka tysięcy dolarów lub szerokie wpływy w sferach handlowych, celem wyrośnięcia stałej posady. — Listy z fotografiami do Administracji pod „As karo”. 4010

ZGUBIONO, ZNALEZIONO.

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Lwów, na nazwisko Maurycy Adolf Schall, urodzonego we Lwowie dnia 10 czerwca 1798 r. 4012

WOLNE POSADY.

BIURO NIEMCZYŃSKIE, Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 1361 poleca kilka Francuzek, kwalifikowane siły nauczycielskie, bony, pielęgniarki, gospodynie, kucharki, kucharki, służbę wszystkich zawodów, oficyalistów gospodarczych, lasowych. Poszukuje wiele sił nauczycielskich. 3953

GOSPODYNIA dokładnie z gospodarstwem mlecznym, ogrodowym i domowym obeznanej, siły pierwszorzędnej poszukuje Zarząd dóbr Zawadzka, koło Kałusza. Zgłoszenia z odpisami świadectw wysłać pod powyższym adresem. 3918

OGRODNICZKA fachowa i zamiłowana potrzebna. — Zgłoszenia: Zarząd dóbr Szczercz koło Niemirowa. 4017

Architekt budowniczy.

ze studiami akademickimi może się zaraz zgłosić do Państwowej Szkoły budownicz. w Lesznie (ul. Komeniusza 54). Woj. pozn. jako nauczyciel do przedmiotów fachowych w klasach budowlanych. Także handlowiec do przedmiotów w klasach handlowych. Zgłoszenie osobiste lub piśmienne do Dyrekcji szkoły, z przedłożeniem dokumentów i krótkim przebiegiem życia. Pobory według pragmatyki dla szkół średnich ew. według umowy.

4007

Dyrekcja szkoły.

ROŻNE DONIESIENIA.

POSZUKUJĘ spółnika z gotówką 20 tysięcy złp. do pierwszorzędnej sklepu dla powiększenia pracowni wyrobów galanterijno-skożanych. Zgłoszenie do Administracji „pod 20 złp.” 3960

WSPÓLNIKA (czki) z 1500 dolarów i współpracą poszukuję. Dam dodatkowo pokój. Zgłoszenia pod „Inteligencja” do Administracji. 3936

DO WIADOMOŚCI SZANOWNYCH PAŃ! Wykonuję kostiumy po zł. 30, płaszcze i wierzchy do futer po zł. 20, rękawiczki za pierwszorzędne wykonanie. — Pracownia moja istnieje od 15 lat. — Przed wojną prowadziłem swoją pracownię przy ul. Jagiellońskiej 12. — Krawiec damski N. Pollak, Łyczakowska 19, parter. 3980

PATENTY NA WYNAZKI, zgłoszenia wzorów użytkowych i znaków towarowych. Prof. W. Suchowiak, Lwów, Pańska 8, od 4 i pół do 5 i pół. 3958

POSZUKUJĘ pożyczki 2000 dolarów na dwa miesiące na dobre zabezpieczenie i dobry procent. Zgłoszenia pod „Pożyczka” do Reklamy Prasowej, Chorażczyzna 7. 4016

Nasienie koniczyzny białej

kupuje w każdej ilości i płaci najwyższe ceny

Syndykat Rolniczy

Spółka akcyjna w Krakowie

Oddział Lwów

4015 pl. Marjacki 10.

ORYGINALNY AMERYKAŃSKI

„MANILLA”

szpagat do wiązań dostarcza

Syndykat Rolniczy

S. A. w Krakowie

Oddział we Lwowie.

pl. Marjacki 10. 3945

Uchwałą z 14. czerwca 1924 postanowiło Walne Zgromadzenie członków

POLSKIEGO ZWIĄZKU KUPCÓW I HODOWCÓW BYDŁA I NIEROGACIZNY

przeprowadzić likwidację stowarzyszenia. Wobec tego — wzywamy wierzyteli do zgłoszenia swych pretensji w biurze Związku, ul. Piekarska 1. 16. II. p

Za Zarząd:

W. Kwiatkowski.

J. Ryniewicz.

Tabela walutowa za drugi kwartał 1924

obejmująca kursy walur podług notowań giełdy pieniężnej w Warszawie w kwietniu, maju i czerwcu 1924 (Belgia, Belgia, Budapeszt, Bukareszt, Holandia, Chrystiania, Helsingfors, Hiszpania, Japonia, Kopenhaga, Konstantynopol, Londyn, Nowy Jork, Paryż, Praga, Rewel, Ryga, Szwajcaria, Sztokholm, Wiedeń, Włochy.

Wydana przez „Codzienną Wiadomość Ekonomiczną” w Warszawie (Agencję Wschodnią).

Jest to nabyć w lwowskim oddziale „Agencji Wschodniej”, Lwów, ul. Długosza 31, parter po 2 zł. Na prowincję wysła „Agencja Wschodnia” we Lwowie tabelę po otrzymaniu 2 zł.

Poprzednie tabele walutowe za I kwartał 1924 i za lata 1919, 1920, 1921, 1922 i 1923 otrzymać można w biurze „Agencji Wschodniej”, Lwów, (Długosza 31) po 2 zł. za każdą tabelę — na prowincję po nadesłaniu pieniędzy. Dotychczas wyszło razem 6 tabel, które wysła „Agencja Wschodnia” pod opaską poleconą za 12 zł. 3994

WÓZKI-WYWROTKI

dowolnej pojemności do toru 600 lub 750 m/m, kilkadziesiąt sztuk poszukuje

S-ka Akc. M. LISOWSKI

Warszawa, Nowowiejska 22, t.l. 173—90. 4004

NAKLADY Sp. WYD. SŁOWA POLSKIEGO

DO NABYCIA W KANTORZE (Zimorowicza 11-15) I KSIĘGARNIACH.

STANISŁAW GRABSKI:
Prof. Dr. M. T. HUBER:
J. HABBERTON:
Dr. JAN CZEKANOWSKI:
SIR SAMUEL M. STUART
Ppłk. JOZEF SOPOTNICKI:

Naród a Państwo
Albert Einstein i jego teoria (wydanie drugie)
Chłopyszkii Heleny Humoreska
Wschodnie zagadnienia graniczne Polski
O pogromach w Polsce
Kampania polsko-ukraińska z 12 szkicami

cena 1.— Zł.
—50 „
—60 „
—60 „
—40 „
2.— „